

Str. 2 - INFORMACJE Z LEGNICY i komentarz STANISŁAWA.

STR. 3 - W wojskach lądowych nowoczesnych armii, a do takich zaliczają się nasze ludowe Sily Zbrojne, podstawowym rodzajem wojsk stała się obecnie broń pancerna. Na ten temat zamieszczamy wywiad z wiceministrem Obrony Narodowej, głównym inspektorem szkolenia, gen. dyw. Zgumtem Duszyńskim pt. „PANCERNA PIĘĆ NASZEJ ARMII”.

— Ponadto Adela Kordys w

Polecamy w numerze:

artykuły pt. „TAM, GDZIE GNIJE PSZENICA” pisze o nieudolnej gospodarce w PGR, — Zdzisław Grontkowski w reportażu „POZIOM 240” przedstawia nam trudności i sukcesy górników kopalni miedzi „Koprad”.

STRONA 4 — Przynosi informacje z powiatów: BOLESŁAWIECKIEGO, LU-

BIŃSKIEGO,

STR. 5 — „SKOK PRZESZCZĄC BARIERĘ DŹWIĘKU” — to ciekawy artykuł o pracy uczonych i konstruktorów nad pierwszym pasażerskim samolotem naddźwiękowym.

STR. 6 — Ciąg dalszy powieści sensacyjnej „SPOKOJNY WREKEND”. PROGRAM TV. PROGRAM IMPREZ ORAZ PORADY PRAWNIKA.

STR. 7 — SPORT.

STR. 8 — „MAGAZYN”, ciekawe zdjęcia i informacje oraz reportaż Krystyny Podwysokiej pt. „SZERYF I JEGO PODWŁADNI”.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 38 (338) Rok X

20 - 23 września 1963 r.

Cena 1.5 zł

Zdzista w Gawroński

„LEGNICKA KLIKA”

DZIAŁALNOŚĆ Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Lubinie zajmuje się przynajmniej kilkoma urzędami: Prezydium PRN, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Prezydium MRN. Wszyscy są zgodni co do tego, że działalność PPRB pozostawia wiele do życzenia. Prze-

kracanie limitów na poszczególne obiekty przy remontach kapitalnych, przekraczanie terminów wykonawstwa robót i duża ilość usterek w każdym remontowanym obiekcie. Zastraszająca płynność kadr i wreszcie stosunek dyrekcji do załogi.

Stwierdzić należy, iż przekraczanie limitów finansowych na poszczególne obiekty przy

remontach kapitalnych traktowane jest przez dyrekcję jako coś niezbędnego i koniecznego.

Przykład. W budynku nr 7 przy ul. Krzywoustego remont kapitalny zakończono. Około 15 pozycji „zausterkowanych” w protokole odbioru — od sześciu miesięcy czeka na usunięcie. Elewacja budynku nie wykonana. Wszelkie monity lokatorów, MZBM, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Prezydium MRN są wyrażnie przez dyrekcję PPRB lekceważone.

Poważne zastrzeżenia budzi też sposób przyjmowania dokumentacji przez PPRB. Wydaje się, że dokumentacja może być przyjęta wtedy, gdy precyzyjnie ona wszystkie zagadnienia i zadania. Leży to zarówno w interesie wykonawcy jak i inwestora. Tymczasem w PPRB przed wprowadzeniem na obiekt ludzi — wykonawcy nie ma rozeznania, nie wie, co zostało ujęte w dokumentacji a co pominięto. Skutek — budowę szkoły w Jędrzychowie rozpoczęto bez dokumentacji na budynek gospodarczy. W nieskończoność ciągnie się remont budynku ZOM, posesji przy osiedlu robotniczym nr 1 itd.

Harmonogram przewidywał zakończenie robót w 26 budynkach do końca sierpnia br. Niestety, oddano tylko kilka — z tym, iż w każdym przekazanym po remoncie budynku pozostało do uzupełnienia bardzo dużo usterek. Usterki? Czy brak drzwi, kranów, okien, zamków, instalacji elektrycznej itd. można jeszcze podciągać pod to niewinnie brzmiące słowo? Chyba nie. A jednak w każdym niemal budynku oddanym przez PPRB brakuje występują.

Dyrektor przedsiębiorstwa, ob. Henryk Miłkaszewski, twierdzi,

że przyczyną zła jest brak ludzi na budowach. Istotnie — na planowanych 115 osób załogi, pracuje tylko 67. Ale dyrektor nie mówi, że od stycznia do sierpnia zwolniło się lub zostało zwolnionych 63 osoby. Z przyjętych w br. 40 pracowników pozostało na razie jeszcze 15.

W tym tkwi ponoć cały problem. Ale która to instytucja nie uskarża się, że pracownicy uciekają, bo gdzie indziej, w innym resorcie, pionie czy branży — płace generalnie są lepsze? Gdyby tak było istotnie, wędrowni pracownicy musieliby się kiedyś skończyć, porzucić ci „lepiej płacący” nie mogą przecież zatrudniać ludzi w nieskończoność.

W konkretnym wypadku PPRB mamy jednak do czynienia z nieustającym krażeniem. Jedni odchodzą, drudzy przychodzą. A przyczyna?

JULIAN DUDA, pomocnik ślusarza pracował już 30 dni i nagle poprosił o zwolnienie. Czym motywował? Cytuję: „...od czasu przyjęcia nie otrzymałem angażu, nie zostałem przeszkolony w zakresie bhp, nie przebadany. Nie wiem do jakiej grupy zostałem zaszeregowany...”. W podaniu Józefa Żmudy, murarza, przeczytałem: „...od półtora miesiąca nie miałem zlecenia do pracy i nie wiem, co mam robić i za ile...”. Wszyscy na ogół proszą o natychmiastowe zwolnienie. I odchodzą. A dyrektor... przychyla się do prośb i pisze na podaniu: „wyrażam zgodę, mało wydajny”. Koniec. Kropka. Po czym podpis.

Kogo obchodzi, że zamiast akordu — przyjętego systemu pracy — robotnikowi pozostaje (Dokończenie na str. 5)

Studenci miastu - miasto studentom

Przed kilkoma dniami odbyło się w Miejskim Domu Kultury w Legnicy spotkanie przedstawicieli władz partyjnych i miejskich z członkami ogniska studenckiego ZMS.

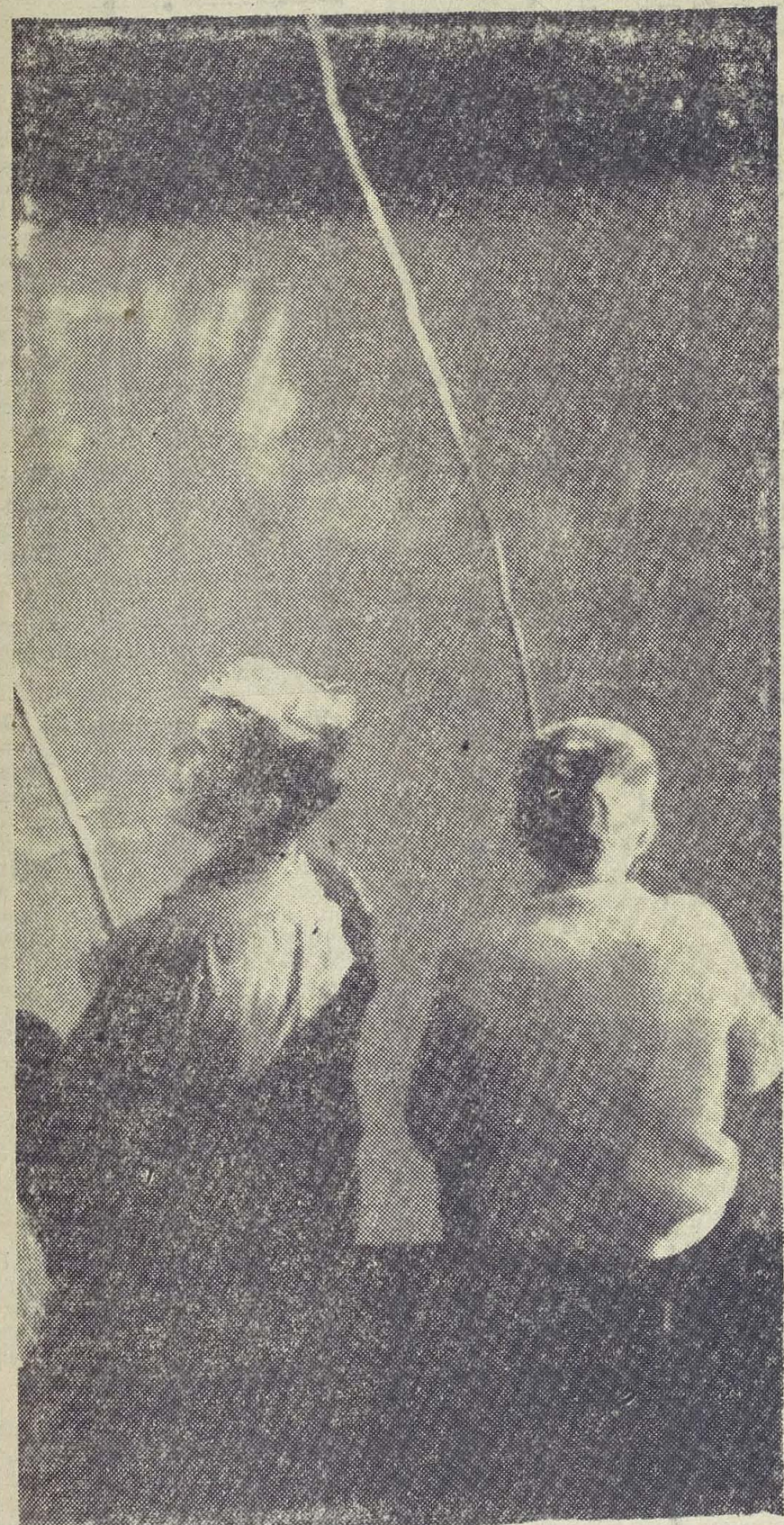
Jedną z zasadniczych spraw poruszonych na zebraniu było ożywienie działalności studentów i włączenie ich w nurt życia kulturalnego naszego miasta.

Kierownik Wydziału Kultury MRN mgr M. Gumola wystąpił z propozycją szerszego zaangażowania ogółu studentów do rozmaitych przedsięwzięć kulturalnych, współdziałania ogniska w organizacji wartościowych artystycznie spektakli, występów znanych artystów, występów teatrzyków studenckich itp.

Dalsze propozycje dotyczyły zainteresowania studentów tematyką prac magisterskich z socjologii historii, ekonomii wiążącą się z tym regionem.

Wiele uwagi poświęcono sprawie stypendiów fundowanych dla studentów przez miejscowe zakłady pracy. Stwierdzono przy tym, że na ogólną liczbę 126 stypendystów w Legnicy — zaledwie 21 studentów to legniczanie. Ten stan rzeczy jest niewątpliwie wynikiem mechanizmu działania polegającego wyłącznie na kontaktach zakład pracy — wyższa uczelnia. Mając na celu skoordynowaną działalność na tym odcinku postanowiono powołać odpowiednie komórki przy komisji planowania gosp. MRN i KP ZMS, których zadaniem będzie informowanie studentów o możliwościach uzyskania stypendium fundowanego w Legnicy dzięki czemu zagwarantuje się im powrót po studiach do rodzinnego miasta, które potrzebuje wykształconych ludzi.

Efka



Weźmie, nie weźmie!

Fot. T. Drankowski

LISTY czytelników

PRZERWALI REMONT

Droga Redakcjo! W maju br. rozpoczęto remont Domu Ludowego w Sokolowcu. Remont prowadzi Zakład Poprawczy z Jerzmanic, pow. Złotoryjskiej. Prace przerwano, chociaż termin umowy minął dawno. Wies Sokół-

wieciły daleko od Złotoryi. W Domu Ludowym często odbywały się przedstawienia miejscowego zespołu artystycznego. Obecnie zbliżają się długie wieczory jesienne, młodzież Sokółowska chciałaby je spędzać kulturalnie, lecz zachodzi obawa, że nie będzie gdzie.

Proszę w imieniu mieszkańców Sokółowa o interwencję.

FRANCISZEK HAWRYSZ

NOS DLA TABAKIERY?

Otrzymałem mieszkanie w Lubinie. Z zakładu pracy otrzymałem samochód na przewiezienie mebli z Legnicy do Lubina. Korzystając z okazji chciałem dokupić sół (700 zł), dwa krzesła (320 zł). W dniu 11.IX.63 r. (środa) o godz. 16.30 zjechałem wspomnianym już samochodem pod sklep meblowy przy ul. Złotoryjskiej w celu zakupu tych mebli. W oczekiwaniu na obsługę stanąłem w

kolejce. Po przeszło dwudziestominutowym oczekiwaniu zostałem wysłuchany, ale nie załatwiony, a raczej „załatwiony”, podobnie jak i kilka osób stojących za mną. Sprzedawca stwierdził, że jest późno, a wspomniane meble znajdują się w magazynie przy ul. Młynarskiej (aż!), że musiałby magazyn rozplombować — wydać meble — zaplombować magazyn — wrócić do sklepu — zrobić kasę — dwa dni siedział do godz. 19 i nie zamierza siedzieć trzeci dzień, bo za to mu nikt nie płaci.

Ze sklepu mebli nie może sprzedać, ponieważ nie będzie z własnej kieszeni opłacił wozaka. Jedynie kierownikowi sklepu wolno raz w miesiącu zamówić wozaka do przewiezienia mebli z magazynu do sklepu (celem uzupełnienia stanu), a w tym miesiącu już dwa razy przewożono meble.

Proponowałbym ustalenie sprzedawcom stawki od sprzedanego to-

waru (utargu), a nie dniówki czy ryczałtu (nie wiem dokładnie jak jest). Być może wtedy nie byłoby daremnej straty czasu i klient byłby uprzejmie obsługiwany, nie tylko w sklepie przy ul. Złotoryjskiej, ale i w salonie meblowym PSS przy ul. Muzealnej, gdzie podobnie traktują się interesantów.

Prośbę o kłódkę załatwił sprzedawca chętnie, „opowiadaniem o kierowniku”, by wreszcie po dłuższej utarczce słownej rzucić ją na stolik z wielce „zachęcającym” — pisz pan, pisz pan!”

WITOLD RACZYŃSKI

Przyp. redakcji: Czy Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami akceptuje tak „specyficzne” pojęcie zasady handlu?

Prosimy o odpowiedź.

Od postulatów do realizacji

Pod koniec bieżącego miesiąca odbędzie się w Legnicy sesja Miejskiej Rady Narodowej, która obecnie przygotowuje się do obrad i opracowuje liczne materiały.

W programie sesji przewidziano obszernie sprawozdanie Prezydium MRN z realizacji 137 wniosków i postulatów z jakimi wystąpił legnicki w okresie ostatniej kampanii przedwyborczej. Liczba postulatów najlepiej wskazuje na różnorodność problemów, jakie będą na sesji dyskutowane.

Drugim tematem obrad będzie przedstawiony na sesji plan urbanistyczny Legnicy opracowany na okres do 1980 roku.

O przebiegu posiedzenia poinformujemy naszych czytelników.

Efka

Śladem naszych artykułów

W odpowiedzi na pismo z dnia 27 sierpnia w sprawie artykułu pt. „W Szymkowie i gdzie indziej” Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy zawiadamia, że z dniem 1 września 1963 r. do pracy w Przedszkolu PGR w Wądrożu Wielkim została skierowana kwalifikowana wychowawczyni — kierowniczka przedszkola, przeniesiona z powiatu sycowskiego.

Poza tym Wydział Oświaty w Legnicy wyjaśnia, że otrzymuje do pracy absolwentki Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli z Obornik Śląskich i Zabkowic i nie ma wpływu na przygotowanie kandydatów do tak trudnego zawodu.

Inspektor Szkolny
(Aleksander Matuszewski)

*

W sprawie artykułu pt. „Inkasentów jest dwóch” otrzymaliśmy wyjaśnienie od Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Legnicy, że inkasenci dokonują odczytów i pobierają należność jeden raz w miesiącu u każdego odbiorcy. Wyjątkowo w lipcu odczytów nie było, a za dwa miesiące odczyty dokonywane były w sierpniu, ponieważ wszyscy inkasenci w lipcu korzystali z urlopu wypoczynkowego. Sprawa dokonywania odczytów raz w dwa miesiące jest w tej chwili rozpatrywana. O ile wejście ona w życie to w roku 1964. Bezwzględnie zostanie dokonane to w porozumieniu z Zakładem Zbytu Energii i zainstalowane w taki sposób, aby dwóch inkasentów nie trafiło w jednym miesiącu do jednego odbiorcy.

Dyrektor
(M. Janczewski)

ODPOWIEDZI Redakcji

Ob. Stanisława Krzysztofek w Legnicy

Otrzymał pismo z Wydziału Handlu Prezydium MRN, z którego dowiadujemy się, że nieuprzejmy kierownik sklepu MHM zostanie ukarany za niewłaściwe odnośnienie się do klientów, a dyrektorka PUPiK „Ruch” polecono przeprowadzić kontrolę w kioskach odnośnie sprzedaży papierosów gatunkowych i prasy codziennej.

Ob. Leopold Żuk w Legnicy.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. MRN zawiadomił nas, że dyżurny felczer Pogotowia Ratunkowego za niewydatne karty informacyjnej i nieaktowne zachowanie się wobec pacjenta podczas pełnienia dyżuru — otrzymał upomnienie ustne.

„Podróżny” z Chocianowa

Po zapoznaniu się z uwagami „Podróżnego” dyrektor MPiK przyznał mu rację. Powołana przez dyrekcję komisja potwierdziła, że poczekalnia tramwajowa pozostawia wiele do życzenia pod względem porządku i estetyki. Wydano polecenie częstszego sprzątania poczekalni.



Dobry rok Huty Miedzi

Do trzech razy sztuka

Bieżący rok przebiega w Hucie Miedzi pod znakiem dobrej roboty. Plan produkcyjny I półrocza zakład wykonał w 102,7%, a plan ośmiu miesięcy tego roku w 103,1%. Jak z tego widać w miesiącach letnich mimo urlopów wypoczynkowych i chwilowego wzrostu absencji (zwłaszcza w sierpniu) będącej wynikiem akcji szpiegów przeciw osłonie — plany produkcyjne wykonano ze znaczną nadwyżką. Za te dobre wyniki Huta otrzymała już dwukrotnie w tym roku sztandar przechodni ze zw. hutników z racji zajęcia w I i II kwartał br. I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym o najlepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Legnica zdobyła również nagrodę w kwocie 35 tysięcy złotych. Dyrekcja sugeruje aby przeznaczyć tę sumę na budowę ośrodka wypożyczynkowego w Jezioranach. Ostateczna decyzja co do wykorzystania pieniędzy zależy jednak od opinii załogi, która w najbliższych dniach wypowie się w tej sprawie. Warto tu dodać, że jeśli wyniki pracy huty w III kwartale br. będą równie dobre jak w poprzednich i zakład po raz trzeci z rzędu zdobędzie I miejsce w Zjednoczeniu — sztandar przejdzie na własność Huty czego serdecznie legnickim hutnikom życzymy.

Obecnie zakład przygotowuje się do konferencji Samorządu Robotniczego poświęconej głównie sprawom związanym z rozwojem postępu technicznego. Hutnicy oceniają dotychczasowe osiągnięcia na tym polu i przepraszają za dotychczasową analizę możliwości rozwoju postępu technicznego w roku przyszłym.

Efka

Dziwne losy LOS-u

Do tradycji Wrześni Jeleniogórskich weszły już koncerty Legnickiej Orkiestry Symfonicznej, mającej tam liczną grupę swoich stałych sympatyków. Tegoroczny występ orkiestry, który odbył się 12 września w sali widowiskowej klubu „Kongo” wzbudził szerokie zainteresowanie wśród jeleniogórzan. Występ zakończył się sukcesem Legnickiej Orkiestry Symfonicznej. Przyczynił się do tego solidny wysiłek zespołu, który nie zmarnował wielu godzin prób, by odpowiednio przygotować się do koncertu; wysiłek dyrygenta Ryszarda Wrzaskalę oraz wdzięk i talent solistów: Haliny Pinczer (sopran), Bogumiły Wrzaskalę (fortepian), Romualda Gruby (obój).

Nie bez znaczenia był szczęśliwy dobór repertuaru. Znalazły się w nim uwertury z oper i operetek Rossiniego, Bizeta, Offenbacha oraz najpopularniejsze arie. Jeleniogórzanie szczerze wypielniący salę nie żalowali

oklasków. Z podobnym przyjęciem spotyka się orkiestra w innych miastach: Jaworze, Lubinie, Bolestawcu.

A w Legnicy? Z inicjatywy Wydziału Kultury i Legnickiego Towarzystwa Krzewienia Muzyki odbywają się od pół roku niedzielne poranki symfoniczne dla młodzieży szkolnej. Zdążyły sobie już one zdobyć uznanie szkół i Wydziału Oświaty, który nie tylko akceptował poranki symfoniczne, ale od 1964 r. oprócz nich całkowicie program umuzykalniania młodzieży szkół podstawowych i średnich.

Warto jednak pomyśleć o rozszerzeniu kręgu odbiorców w mieście. Zakłady pracy, na przykład, posiadają fundusze na cele kulturalno-oświatowe, z których mogłyby zakupywać koncerty dla pracowników swojego zakładu. Niewielu bowiem legniczan zna swą orkiestrę, mimo, że działa ona już w naszym mieście 4 lata. Należałoby się z nią zapoznać i ze względu na poziom, którego się dopracowała i na jej program, który wytrzymuje porównanie z szeregiem imprez, którymi zasilają nas zespoły przyjezdne.

MIECZYSLAW GUMOLA

P.S.

Program, z którym wystąpiła Legnicka Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze będzie można usłyszeć w Legnicy 22 września o godz. 11 w Miejskim Domu Kultury. Tym koncertem orkiestra zainauguruje rozpoczęcie nowego roku kulturalno-oświatowego. Wstęp wolny.

WUML w Legnicy

Ekzekutywa KP PZPR w Legnicy podjęła uchwałę o powołaniu filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu — Leninizmu (WUML) i Komitetu Wojewódzki uchwałę tę zatwierdził.

Jaki jest program studiów i kto może być słuchaczem? WUML — prowadzi dwa wydziały Ekonomiczny i Filozoficzno-Społeczny. Ten pierwszy przeznaczony jest w zasadzie dla pracowników przemysłu, budownictwa, handlu. Program obejmuje wykłady z ekonomii politycznej, wybranych zagadnień z filozofii i socjologii, elementów statystyki, międzynarodowych stosunków ekonomicznych, polityki gospodarczej PRL, ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa. Wydział Filozoficzno-Społeczny przeznaczony jest głównie dla nauczycieli, pracowników instytucji kulturalno-oświatowych i administracji państwowej.

Wykłady obejmują wybrane zagadnienia z historii filozofii, filozofii marksistowską, psychologię, etykę i nowoczesne elementy pedagogiki, wybrane zagadnienia z

W ZASADZIE znane i gruntownie skomentowane przez prasę, radio i telewizję są decyzje rządowe w sprawie podwyżki cen skupu mleka oraz cen detalicznych niektórych artykułów i w sprawie dodatków wyrównawczych dla pracujących i rencistów.

Partia i rząd wyraźnie i bez ogródek przedstawili obecną sytuację gospodarczą, która spowodowała te konieczne decyzje.

Nie zapobiegło to stępnym plotce. Wprawdzie można by się nią nie zajmować, gdyż wymowa faktów jest najsłabszym argumentem — ale nie o fałsz czy kłamstwo li tylko chodzi.

Plotka, choćby najbardziej niewinna, znajduje u wielu młodszych ludzi. Jest kol portowana dalej i to zawsze w myśl przyszłości „Bez przykłądki, nie ma gadki”, zatem często dochodzi do wręcz absurdalnej postaci. Wprowadza do element zderzenia, utrudnia codzienną pracę, może mieć czasem i ujemne skutki gospodarcze. Wyobraźmy sobie, że znaczna część mieszkańców naszego regionu dała wiarę plotce o podwyżce cen masła, cukru czy chleba. O podwyżce, której nie ma, a która według „wszystkopierwiedzących” plotkarzy ma lada dzień być. Jaki to byłby run na sklepy. Wtedy na pewno zaopatrzenie obecnie w zupełności wystarczające na bieżące potrzeby ludności stałoby się grubo niedostateczne. Wprowadziłoby to konieczność ściślejszego limitowania przydziałów dziennych na poszczególne sklepy. Powstałaby mogła sytuacja, w której wielu ludzi pracy odeszłoby ze sklepu „z kwitkiem”, a nagromadzone zapasy u spekulantów i chomikarzy, których niestety, jeszcze nie brak, zaczęłyby z czasem ulegać masowemu zepsuciu. Przecież już nieraz tak bywało.

Powstało pytanie: Kto jest autorem tych szkodliwych plotek, w czym interesie leży ich rozpowszechnianie? Odpowiedź stosunkowo prosta. Autorami są ci, najczęściej namiętni słuchacze „Wolnej Europy”, którym nie leży na sercu dobro naszej rzeczywistości. Ci, którzy mimo słownych, czasem nawet popartych pewnymi legitymacjami, deklaracji za socjalizmem są przeciw socjalizmowi. Ci wreszcie, którzy w mętnej wodzie chcieliby łowić dla siebie korzyści.

W ich też interesie leży rozpowszechnianie plotek. Na pewno zaś nie leży to w inte-

PROBLEM TYGODNIA

O decyzjach koniecznych a plotkach szkodliwych

resle ludzi pracy. Na pewno też nie w ludzi pracy godziły wszystkie dotychczasowe decyzje rządowe o regulacji cen i płac.

Świadczyć o tym mogą choćby te dwa rachunki. Skutki podwyżki cen rocznie za mleko — 210 mln zł, sery — 110 mln zł, śmietanę — 75 mln zł, artykuły mleczne jak napoje mleczne, mleko w proszku, lody itp. — 85 mln zł — wyniosą łącznie 560 mln zł. Z tego na ludność pracowniczą przypada — 530 mln zł. Jeżeli dodamy do tego podwyżkę za oset i denaturat 60 mln zł oraz zapalki (przy przewidywanym realnym mniejszym zużyciu — 150 mln zł, uczyni to ogółem — 740 mln zł. Rekompensata roczna zaś wyniesie ogółem 950 mln zł) zasiłki rodzinne na dzieci roczne (7,5 mln dzieci razy 60 zł to się równa 450 mln), dodatki kwartalne dla pracowników — 435 mln zł. renty i emerytury 65 mln zł).

jest zatem wyższa o 210 mln zł niż wzrost wydatków pieniężnych ludności pracowniczej.

I to jest pierwszy rachunek. A oto drugi. Ze statystyki wynika, że przeciętna zużycia mleka na 1 osobę w wielkich miastach wynosi 0,2 l dziennie, tj. około 6 litrów miesięcznie. Zatem wzrost wydatków na mleko wyniesie przeciętnie 1,20 zł miesięcznie. Przeciętny wydatek na przetwory mleczne wynosił około 12,7 zł miesięcznie, wzrost zatem wyniesie 1,90 zł (12,7 razy 15 proc.). Wydatki na zapalki i denaturat, tam,

gdzie się go używa wyniosą około 1,10 zł miesięcznie. Razem czyni to wzrost wydatków o około 4,30 zł miesięcznie. Taki wzrost wydatków przynajmniej rekompensata ogółowi pracowników gospodarki uspołecznionej wyrównuje w pełni. W poszczególnych rodzinach nadwyżka lub strata, przy przeciętnym spożyciu, wahać się może w granicach kilku złotych miesięcznie. Oczywiście nie ma mowy o zrekompensowaniu wzrostu wydatków na alkohol. Jedyna rada przestać pić zupełnie — wzrost realnych dochodów rodzinnych gwarantowany.

Z powyższych uwag rodzi się kilka wniosków. Przede wszystkim musimy zdecydowanie przeciwstawić się plotce i plotkarzom. Robić to będą organa władzy ludowej, robić to musimy wszyscy, w zakładzie pracy, w sklepie, w tramwaju, na ulicy i w domu.

Zwiększyć musimy dyscyplinę społeczną. Dyscyplinę w pracy, w gospodarce społecznej i domowej. W obliczu trudności, przed którymi stoi nasza gospodarka, niezbędne jest wielokrotnie wysiłków w celu podniesienia wydajności pracy, realizacji zadań produkcyjnych, powiększenia masy towarów rynkowych. Kiedy ograniczamy eksport artykułów rolnospożywczych zwiększyć musimy eksport artykułów przemysłowych.

Tego wymaga od nas Partia i Rząd — i to jest w interesie nas wszystkich.

STANISŁAW

Ogródki małe a przyjemności i korzyści wiele

Można śmiało powiedzieć, że Legnica jest miastem ogródków działkowych, o czym świadczy najlepiej ich liczba — 3500.

3500 rodzin uprawia działki. Jeśli się zważy, że każda rodzina liczy 4—5 osób okaże się, że z pól ogródków działkowych korzysta co najmniej 15 tys. legniczan, a więc prawie 1/4 mieszkańców.

Wartość pól w ogródku wynosi przeciętnie ok. 3500 zł rocznie, co jest niemałą pomocą finansową dla użytkowników. Oczywiście jest również, że uprawianie działek ogrodniczych ma duże znaczenie gospodarcze. W samej tylko Legnicy 15 tys. mieszkańców nie korzysta z zaopatrzenia zielonego rynku, pokrywając caloroczne zapotrzebowanie na warzywa i owoce pło-

W pogodną niedzielę 8 września legnicy działkowcy obchodzili uroczystość z okazji przypadającego w tym czasie „Tygodnia działkowca”. Zwiedziliśmy w ich towarzystwie kilka terenów ogrodowych położonych w różnych częściach miasta i mieliśmy okazję ocenić piękne plony ich pracy bardzo społecznie pożytecznej.

Szczególnie starannie pielęgnowane i zagospodarowane są ogródki na terenie zwanym „Magnolią”. Właściciele działek wybudowali tu altanki, studnie, wytoczyli aleje, uporządkowali cały rozległy teren.

Władze miejskie i zakłady pracy doceniając gospodarcze znaczenie tych upraw przychodzą działkowcom z wydatną pomocą

finansową. W r. ub. Zarząd Powiatowy Ogr. Działkowych otrzymał od miasta 489 tys. złotych, a w roku bież. 400 tys. zł dotacji. Od PKP w Legnicy otrzymali oni w roku ub. 300 tys. zł, zaś od innych zakładów 180 tys. złotych. Te poważne kwoty wydatkowane na zakup materiałów na ogrodzenia. Wykonawcami prac byli sami działkowcy, którzy w roku bieżącym przepracowali 16 200 godzin przy porządkowaniu terenów ogrodowych.

Ze swych tegorocznych pól kilka ton warzyw i owoców działkowcy przekazali w upominku Mierczyckiemu Zakładowi dla Przewlekłych Chorych i dzieciom przebywającym w Pogotowiu Opiekuńczym w Legnicy. Za te dary otrzymali gorące podziękowania.

W czasie uroczystości Pow. Zarz. Ogr. Działk. wręczył najlepszym gospodarzom działek wyróżniającym się jednocześnie postawą społeczną odznaki i listy pochwalne. Oto wyróżnieni pracownicy ogrodnicy i aktywni działacze: Kazimierz Szafranski, Antoni Juszkowiak, Oskar Straus, Antoni Zimny, Edward Wiedelski, Jan Felich, Jan Cybula, Kazimierz Bochnia, Feliks Kleśta, Czesław Nowosad, Kazimierz Majcher, Witold Proźnanin, Władysław Tatar, Marcin Krzywiczki, Zofia Matfieszyn, Henryk Sajda, Stanisław Jaguszewski, Stanisław Piotrowski, Stefan Przyjemski, Franciszek Mroczek, Stanisław Umański.

Przewodniczącą Zarządu Powiatowego Ogródków Działkowych posiadacz działki uprawiającej od 15 lat — ob. Brunon Ficht zdradza nam marzenia działkowców na przyszłość:

Ogrodzenie wszystkich terenów działkowych i budowa domu, w którym można by pomieścić biuro i świetlicę. Zyczymy działkowcom szybkiego spełnienia tych marzeń.

STANISŁAW KIEK
Sekretarz KP PZPR

K. FRANUSZ



Czy „posucha” w wodociągach zostanie zlikwidowana?

Problem wody na terenie Lubina, zaopatrzenie w gaz, kanalizacja i oczyszczalnie ścieków w Lubinie i Polkowicach, odgruzowanie terenów pod nowe budownictwo i omówienie programu robót drogowych — zagadnienia te były przedmiotem obrad konferencji, w której obok dyrektorów zainteresowanych przedsiębiorstw udział wzięli: mgr Zdzisław Karst — z-ca przewodniczącego Prezydium WRN, mgr Zbigniew Ukleja — przedstawiciel KW PZPR oraz gospodarze miasta i powiatu.

Rozpiał pieców gazowni w MPKG nastąpił 10 br. Pierwszą produkcję gazu planowano wprowadzić do rurociągów gazowych na dzień 22 lipca. Termin uruchomienia gazowni został dotrzymany. Jednak włączenie gazu do sieci nastąpiło z opóźnieniem. Przyczyna? Osiedle awaryjne, oraz budynki administrowane przez MZBM nie były przygotowane (nie podłączone) do przyjęcia gazu.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej ścigało z całego województwa monterów do

dokonania odbioru sieci wewnętrznej i montażu gazomierzy. Brak odbiorców spowodował ograniczenie produkcji gazu średnio do 350 m³/d. Najgorzej przedstawia się renowacja rurociągów i podłączeń domowych. Bezpośredni wykonawca — „Gazobudowa Zabrze” — nie chce realizować programu podłączeń z uwagi na nierentowność tych robót.

Tymczasem długość sieci gazowej do wykonania w br. wynosi 10 777 mb. Limit przerobowy na sieć gazową wynosi blisko 2,5 mln złotych. A w „Gazobudowie” brak nie tylko robotników, monterów, spawaczy, ale przedsiębiorstwo to nie rozporządza dostateczną ilością narzędzi. W pierwszej połowie sierpnia do sieci gazowej podłączonych było zaledwie 3 budynki MZBM i nie całe osiedle awaryjne. Niewykonanie podłączeń budynków — MZBM tłumaczy brakiem rur, kształtek i monterów.

Uczestnicy konferencji ustalili konkretny plan robót. Zakres ich podzielono na dwa etapy. W pierwszym półrocznym etapie podłączyć 50 posesji MZBM. Przed przystąpieniem do drugiego etapu podłączeń — MZBM w terminie 2 tygodniowym zgromadzi i przygotuje wszystkie materiały. Dyrekcja „Gazo-budowy” wykona podłączenia domowe od sieci przesyłowej do kurka ogniowego w budynkach.

Trwa również doraźna rozbudowa wodociągów. W tej chwili układa się rurociąg od 2 bramy Kombinatoru na ul. M. C. Skłodowskiej i prowadzi do ulicy Szerokiej. Po zakończeniu budowy tego rurociągu przepływ wody znacznie się zwiększy i zaspokoi potrzeby mieszkańców zamieszkałych na 3 i 4 kondygnacji.

Budowa kanalizacji oraz oczyszczalni ścieków w Lubinie przekroczy 12 mln złotych. Kanalizacja sanitarna i deszczowa w Polkowicach 3,5 mln zł.

W DFIL

...1.200 tys. zł
ponad plan

Podnoszenie kwalifikacji

Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie po dokonanej przez KSR ocenie wydajności pracy, zatrudnienia i funduszu płac umocni jeszcze bardziej pozycję w skali Zjednoczenia Przemysłu Muzycznego. Oto postanowiono do końca br. przekroczyć plan produkcji o 1.200 tys. złotych. DFIL zmniejsza zatrudnienie pracowników dniówkowo-premialnych o 15 osób. Zamierza się usprawnić organizację produkcji we wszystkich wydziałach, a dla pracowników dniówkowo-premialnych wprowadzić dniówki w postaci określenia konkretnych zadań i czasu wykonania.

Godne uwagi są postanowienia podziału funduszu płac na poszczególne wydziały czego dotychczas nie prowadzono, a co spowodowało poważne przekroczenie funduszu płac.

Założa czyni duże starania o podniesienie kwalifikacji zawodowych. W pierwszym kwartale br. 25 osób zdobyło tytuł kwalifikowanego robotnika, a 32 osoby, zdobyły dyplom mistrzowski.

ski

Skargi na brudy i zaniedbania w hotelach robotniczych

Dyrekcja Kombinatoru Górniczo Hutniczego Miedzi w Lubinie już kilkakrotnie zwracała się do Prezydium PRN o powołanie Powiatowej Komisji Hoteli Robotniczych. Niestety, nadzór nad wykorzystaniem powierzchni, wyposażeniem, bezpieczeństwem pomieszczeń nadal nie jest przez nikogo sprawowany. Tymczasem hotele wydzierżawione generalnym wykonawcom nie zawsze są prowadzone zgodnie z wymaganiami.

Około 1500 miejsc hotelowych pozostawia wiele do życzenia. Pokoje robotnicze są przepelnione lub nie wykorzystane, brudne i zaniedbane. Świetlice zaś nie zawsze przejawiają właściwą działalność kulturalną. Nic więc dziwnego, że do dyrekcji KGHM napływa coraz to więcej skarg na działalność wszystkich hoteli robotniczych.

Za usługi „dwójka”

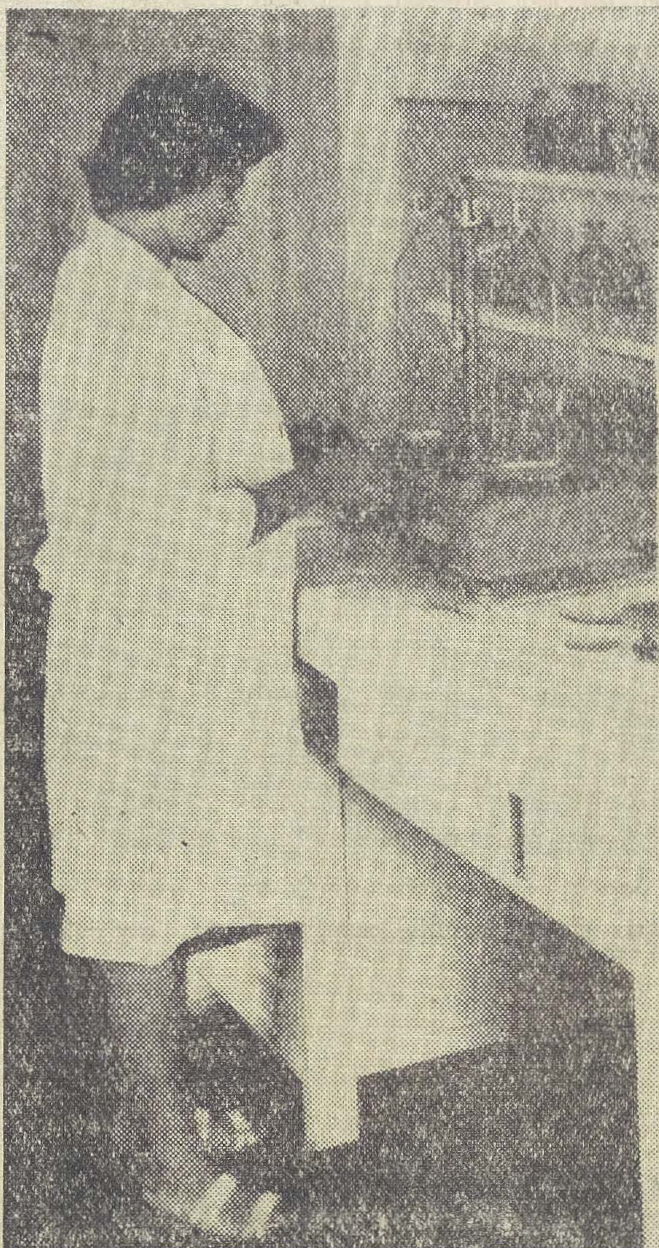
Szybki rozwój Lubina powoduje większe zapotrzebowanie na usługi. Niestety, za popytem nie nadąża wzrost usług świadczonych na rzecz ludności. Tak np. na przestrzeni ośmiu miesięcy br. liczba warsztatów rzemieślniczych Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych wzrosła tylko o 6 punktów zamiast planowanych 15. PZGS uruchomił 11 punktów zatrudniających tylko trzy osoby. Ogółem PZGS posiada 65 punktów i zatrudnia aż... 11 osób.

Zgodnie z planem rozwoju usług w mieście i powiecie, w br. ilość punktów powinna wzrosnąć o około 35 procent. Tymczasem ogólna ilość punktów faktycznie zmniejszyła się. Na pewno nie jest to zjawisko pomyślne dla miasta. Niepokoi ono tym więcej, że ulegają likwidacji punkty takich branż w jakich obecnie odczuwa się największy deficyt — tj. szklarstwo, mechanika, malarstwo, blacharstwo itp.

Według danych, pod koniec sierpnia br. dla pełnego pokrycia potrzeb mieszkańców w zakresie usług brakowało 140 fachowców z dziedziny: malarstwa, instalatorstwa elektrycznego, radiomechaniki, ślusarstwa, szklarstwa, wulkanizatorstwa, blacharstwa, kolarstwa, kowalstwa, instalatorstwa chłodniczego, tapicerstwa, gipsarstwa, dziełarstwa itp.

Z niedostatecznym rozwojem usług wiąże się jeszcze inne zagadnienie. W Lubinie zbyt często spółdzielczość stawia swą działalność przede wszystkim na produkcji i brzydą budowlaną. Skutki tego odczuwają mieszkańcy Lubina, Chocianowa, Polkowic i poszczególnych gromad.

Taki stan rzeczy stwarza warunki dla działalności usługowej pokątnej i nielegalnej. Nie można dziwić się, że ludzie z takich usług korzystają skoro na naprawę radia czy telewizora, pralki czy odkurzacza — czeka się miesiącami. A wypadki ta-



Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Lubinie uruchomił nowe laboratorium, Laboratorium, którego wyposażenie kosztowało ponad 200 tysięcy złotych świadczy usługi dla gminnych spółdzielni. W chwili obecnej prowadzi się tu badania jakości zbóż i rzepaku, a w następnej kolejności zostaną poddane analizie przetwory mączne.

Nowe urządzenia pozwalają na przeprowadzanie dokładnych analiz laboratoryjnych. Na zdjęciu: Olga Hajtko, laborantka prowadzi badania jakości żyta.

fol. Z. Gawroński

Śmierć w metalowych pudłach

Wykrywanie i usuwanie porzucanych podczas działań wojennych materiałów wybuchowych stanowi nadal poważne niebezpieczeństwo dla życia mieszkańców miasta i powiatu lubińskiego. Prowadzona dotychczas akcja, niestety, nie przyniosła zamierzonego skutku. Ciągłe jeszcze zdarzają się niebezpieczne wypadki lekkomyślnego manipulowania znalezionymi materiałami wybuchowymi. Szczególnie ostatnie trzy miesiące obfitowały w dużą ilość wypadków.

3 czerwca br. Lesław i Halina Bobela — (po lat 9) ze wsi Chocianowice znaleźli niewypał, którym zaczęli rzucać. Nastąpił wybuch. Lesław Bobela na skutek odniesionych ran — zmarł. Halina doznała ciężkich obrażeń ciała.

3 lipca we wsi Kalinówka uczniowie 2 klasy szkoły pod-

stawowej Jan Kucharek i Wacław Fronczak manipulowali przy znalezionym pocisku artyleryjskim. Zabawa zakończyła się wybuchem. Dzieci poniosły śmierć na miejscu.

16 lipca Radosław Śliwiński lat 14 został ciężko ranny od pocisku artyleryjskiego.

8 sierpnia we wsi Składowice do manipulowania znalezionym granatem ręcznym F-1 zabrali się: Mieczysław Kieryk — lat 15, Jerzy Bogdański — 13, Roman Kapusta — 14. Po chwili nastąpiła eksplozja. Roman Kapusta i Mieczysław Kieryk ponieśli śmierć na miejscu. Jerzy Bogdański ciężko ranny zawędrował do szpitala.

W wyniku prowadzonej akcji uświadamiającej o skutkach lekkomyślnego manipulowania znalezionymi materiałami wybuchowymi i o obowiązku zgłaszania wykrytych materiałów pochodzenia wojennego na terenie miasta i powiatu w drugim kwartale br. wykryto i unieszkodliwiono 35 miejsc zanieczyszczonych materiałami wybuchowymi. Unieszkodliwiono 393 różnego rodzaju pocisków oraz 550 kilogramów różnej amunicji.

Mimo środków zapobiegawczych nadal istnieje groźba niebezpiecznych wypadków. W każdym mieście wykrywa się nowe ilości materiałów wybuchowych. Wskazaniem więc byłoby, aby nauczyciele na lekcjach wychowania zwrócili młodzieży uwagę na niebezpieczeństwo manipulowania materiałami wybuchowymi. O każdym zauważonym pocisku, granacie, minie lub bombie lotniczej należy zgłaszać radom narodowym lub organom MO.

(ski)

Ulica dla niskich

Na ulicy Trzebnickiej w Chocianowie obok budynku Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych stoi znak drogowy oznaczający skrzyżowanie ulic. Wszystko byłoby w porządku gdyby... znak ten był ustawiony wyżej. Znajduje się on obecnie na wysokości 170 cm od poziomu chodnika i każdej chwili nieco wyższy przechodzień może się okaleczyć.

Wis.

Chwila nieuwagi i... katastrofa. Dzięki przytomności kierowcy autobusu, z którego nasz fotoreporter zrobił to zdjęcie do kraksy nie doszło. Pasażerowie odetchnęli z ulgą. A kierowca? Otarli tylko zroszone potem czoło. Tak, tak na trzeciego na tak wąskiej zroszone wciskać się nie wolno.

fol. Z. GAWROŃSKI



Nowa fabryka ampulek

Założa Fabryki Fiolek i Ampulek w Bolesławcu odczuwała chyba najboleśniej tegoroczne upały. Bywały dni, w których temperatura w halach produkcyjnych przekraczała 50 stopni Celsjusza. Hale produkcyjne cierpiały na brak dostatecznej wentylacji, ciasnotę i hałas towarzyszący podczas pracy automatów.

Najbliższe kilka lat przyniosą

ski

Podwójny jubileusz

Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Bolesławcu szczyty się pięćdziesiątą swego istnienia. Równocześnie jubileusz 30-lecia pracy pedagogicznej obchodzi założyciel i dyrektor Liceum p. Józef Gałkiewicz.

Gmach przy ulicy Leningradzkiej znają wszyscy mieszkańcy. Tu w siedmiu oddziałach spędza pracowite wieczory 250 słuchaczy. Bolesławieckie Liceum posiada też filię w Chocianowie (pow. Lubin).

ski

Od stóp do głowy ubrać się można w „Modzie Dolnośląskiej”

Wrocławska „Moda Dolnośląska” uruchomiła w Bolesławcu już trzeci z kolei zakład: Dom Mody przy ulicy Mickiewicza. Poprzednie dwa to: Zakład Odzieżowy przy ulicy Łukasiewicza i okazały sklep przy ulicy Prusa.

Produkcja w nowo adaptowanym budynku ma charakter taśmowy. Nowocześnie urządzonej krawalnia dostarcza gotowy do szycia materiał. Szyje się tu sukieneczki dla dziewcząt w wieku 3—14 lat, spodniczki, blu-

zeczki, spodenki, koszulki itd.

Przedsiębiorstwo obok krawiectwa lekkiego wykonuje też prace kuśnierskie, szyje ubrania, płaszcze, kostiumy i prowadzi punkt repasacji pończoch. Już niebawem przy ulicy Mickiewicza będzie można uszyć sobie sukienkę, ubranie, oddać do naprawy bieliznę, powstaną także działy: artystycznego cerowania i kapelusznictwa.

Nowy zakres świadczonych usług bolesławianie powitają z dużym zadowoleniem.

ski

Wzorowi opiekunowie

Piękne są efekty pracy opiekunów Bolesławieckich Zakładów Wielobranżowych Przemysłu Terenowego nad szkołą podstawową w Zabłociu. Podczas przerwy w nauce — zaloga BZWPT gruntownie odnowiła budynek szkolny i pomalowała wszystkie pomieszczenia.

Młodzież szkolna cieszy się też z uzupełnienia księgozbiorów i zakupu pomocy naukowych przez za-

kład opiekunów. Bardzo często, obok aktywu zakładowego, gościem szkolnym bywa dyrektor BZWPT Józef Buldańczyk.

Szkoda tylko, że tak mało jest podobnych zakładów pracy. Najczęściej patronat nad szkołą jest tylko czczą formalnością. A szkoda. Przykład BZWPT jest naprawdę godny naśladowania.

ski

Nie igrac z pogodą!

● Gdy huragan zmienia kierunek

● Wielkie eksplozje nuklearne „psują” klimat Ziemi

● Warunek: współpraca międzynarodowa

OSTATNI raport amerykańskiej Narodowej Fundacji Naukowej, poświęcony sprawom sztucznego wpływania na zmiany pogody, zawiera liczne ostrzeżenia pod adresem realizatorów tego typu eksperymentów. Procesy pogodotwórcze — czytamy w raporcie — nie zostały jeszcze zgłębione przez naukę w sposób dostateczny. To też i próby ingerencji, nie poparte uzasadnieniem naukowym, mo-

gą wywierać skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Jednym z przykładów tego rodzaju zjawisk, cytowanym przez raport, jest niedawna próba „unieszkodliwienia” huraganu poprzez rozsiadanie z samolotów masy kryształków tzw. jodku srebra. Operacja wykonana została nad Atlantykiem. Huragan bynajmniej nie zniknął. Jedyne zmienił kierunek na mniej „korzystny”, pustosząc gęsto zaludnione tereny stanu Georgia.

Raport zwraca uwagę, iż również wielkie doświadczone eksplozje nuklearne mogą wywierać niepożądany wpływ na procesy pogodotwórcze. W rejonie wybuchu następuje odprowadzenie olbrzymich mas wody. Tworzą one później szeroko rozproszone chmury z kryształkami lodu, które niszczą naturalną równowagę bilansu energii promienistej pomiędzy Ziemią i jej kosmicznym otoczeniem.

Zdaniem autorów raportu, „nauki atmosferyczne” znajdują się dzisiaj na podobnym etapie co fizyka nuklearna przed laty trzydziestą. Ich intensywny rozwój wymaga ściślejszej współpracy międzynarodowej. „Badania w zakresie sztucznych zmian pogody mają z natury rzeczy zasięg międzynarodowy i współpraca uczonych całego świata jest w tej dziedzinie absolutnie nieodzowna”.

PO- ZIOM 240

(Dokończenie ze str. 3)

cze znaki drogowe błyskają kolorowo na sklepieniu chodnika. Mokro. Mijamy kanał odwadniający. Szum wody zagłusza słowa inżyniera.

BYł rok 1939. Niemcy hitlerowskie rozpętały wojnę. Przemysł zbrojeniowy potrzebuje miedzi. Rozpoczyna się więc gorączkowe prace w kopalni „Konrad II”. W roku 1944 Niemcy osiągnęli głębokość 150 m. Kiedy posunęli się ścianą zaledwie 15 m, nastąpiło załamanie stropu, woda z szybkością 36 m sześć/min. wdarła się do chodnika i zatopiła kopalnię. W takim stanie zastali „Konrada” nasi górnicy, którzy po koniec 1952 roku rozpoczęli tu prace przy odwodnieniu kopalni.

Na czym polega system odwodnienia?

— Na głębokości około 14 — 16 metrów — kontynuuję mój rozmówca — występuje warstwa wodonośna, która stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla wyrobisk górniczych. Przed przystąpieniem do eksploatacji pokładu należy usunąć wodę. Wiercimy wówczas otwory odwadniające w stropach, w odstępach co 50 m i spuszczaamy wodę na niższy poziom.

Na tym jednak nie kończą się kłopoty z wodą. Natura nie stwożyła pod ziemią specjalnego zbiornika. Na innej więc głębokości zainstalowano główną komorę pomp, które usuwają ją na powierzchnię. Z niższych pokładów woda ustępuje jest pod działaniem ciśnienia powietrza — do 4 atmosfer.

Ten system okazał się zbawieniem dla „Konrada” chociaż wydajność wody w kopalni wynosi 13 m sześć/min. w ostatnich 2 miesiącach poziom wody obniżył się o 15 m.

I to jest drugi sukces zapisany na kartach historii polskiego „Konrada”.

ZBIŻAMY się do celu. Szum silników i transporterów. Skracamy w chodnik dostawczy i po kilkunastu minutach jesteśmy na urobisku.

Tu pracuje brygada sztygara Brozka. Przed chwilą był ostrzał.

TA OPERACJA SIĘ UDAŁA



Unowocześniona „Syrena” z sercem „Wartburga” przechodzi i taką „próbę wody” na torze. Fala sięgająca po reflektory świadczy najlepiej, że samochód nie utknął w tej sztucznej kałuży. W sekrecie przed konstruktorami możemy powiedzieć, że całkiem suchy w środku nie było... Ale „Syrena” to przecież nie amfibia... Fot. — AR

Zwały rudy zasypały wrębiadówkę. Sprawne i silne ręce górników. Kluczyńskiego, Majewskiego i Czernaka, uzbrojone w kilofy, uwalniają przenośnik pancerny od bloków rudy.

Sztygar, najstarszy wiekier górnik w brygadzie, liczy sobie 31 lat. Najmłodszy, nadgórnik Bronisław Rusin, absolwent Akademii Górniczej, na zaledwie 24 lata. Pleciuch górników uczeszcza do technikum w Bolesławcu.

Praca całkowicie zmechanizowana, wymaga odpowiedniego poziomu technicznego od górników.

„Maszyna ostrymi zębami zgarnia rudę wprost na przenośnik pancerny. Wydajność SW-5 — średnio 25 ton na godzinę. Nieprzerwany strumień rudy płynie w dół z urobiska.

— Ilu macie ludzi w brygadzie? — pytam.

— Dziewiętnastu — pada odpowiedź.

— Jak jest plan zmianowy?

— 620 ton rudy na brygadę.

— Jakże sa trudności?

— Z podszadką. Mamy czterech budowniczych, ale trudno nadażyć za nowoczesną maszyną. Średnio jeden dzień w tygodniu przeznaczamy tylko na roboty podszadkowe.

Udamy się w kierunku chodnika głównego. Opuszczamy urobisko najbardziej oddalone od szybu na poziomie 240.

Z przenośnika taśmowego syple się ruda do podstawowych wózków. Co 30 sekund odjeżdża załadowany po brzegi wózek z ładunkiem 2,2 tony rudy, na którą czeka nasz szybko rosnący przemysł.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

SKOK PRZEZ BARIERĘ DZWIĘKU

Wprowadzony ostatnio przez „Aeroflot” do eksploatacji nowy, 182-miejscowy olbrzym komunikacyjny „IL-62” jest — zdaniem konstruktorów radzieckich — ostatnim modelem pasażerskiego samolotu poddźwiękowego. Jego najbliższy następca — pracują już nad nim w ZSRR liczne biura projektowe — rozwinąć będzie prędkość przekraczającą barierę dźwięku.

GDY PALIWO GROZI SAMOZAPŁONEM

NA podstawie ogólnych, aktualnych dziś tendencji rozwojowych można przewidywać, iż szybkość tego nowego samolotu pasażerskiego kształtować się będzie na poziomie 2—3 razy większym od prędkości dźwięku (a więc w granicach około 2000—3000 km/goz.).

Wrogiem nr 1 konstruktorów samolotów naddźwiękowych jest przyrost temperatury powierzchni kadłuba, będący wynikiem wzmoczonego tarcia o cząstki olaczającego powietrza. Już przy prędkości 2-krotnie większej od dźwięku osiąga ona ponad 100°C. Przy prędkości 3-krotnie większej od dźwięku — wzrasta do 275°C.

Fakt ten zmusza konstruktorów do rezygnacji z tworzyw konwencjonalnych, jak np. duraluminium. Ich miejsce muszą zająć specjalne, żaroodporne stopy stali i tytanu. A także specjalne materiały, grające rolę izolatorów termicznych. Zastosowanie tych materiałów nie ogranicza się do cieplnej ochrony zbiorników paliwa (w podwyższonej temperaturze mogłoby wystąpić zjawisko samozapłonu mieszanki pędnej, grożące eksplozją). Zabezpieczyć trzeba także ukrytą w kadłubie sieć kabli elektrycznych i inne niewrażliwe elementy konstrukcji, szczególnie wrażliwe na wpływy podniesionej temperatury.

CO DYKTUJE LOTNICA „MODA”

CIELE ograniczenia wpływów cieplnych, trasy samolotów naddźwiękowych prowadzić będą na wysokości 20—30 km nad powierzchnią Ziemi.

„Maszerujące cysterny”

Wprawdzie niełatwe jest wywlekać stare pretensje przy roztaniu, ale odchodzące właśnie „lato stulecia”, nie licząc się z indywidualnymi smakami, bezlitośnie kwasito dostarczane nam do domów mleko.

Nie wiadomo jeszcze, jakie będzie lato anno 1964. Natomiast już dziś można pogratulować grupie pracowników Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Biura Projektowo-Konstruktoryjnego tego Związku z okazji opracowania prototypu pojemnika, który zapewni nam otrzymywanie mleka latem w stanie zdatnym do przegotowania.

Prototypowy pojemnik o pojemności 3 tys. litrów jest konstrukcją ze wszech miar udaną. Odnacza się doskonałą izolacją od warunków zewnętrznych. W czasie próbnej eksploatacji, która dobiegła końca, nie zdarzyło się, by temperatura mleka w ciągu 24 godzin spadła lub podniosła się więcej niż o 1 stopień.

Pojemnik dostosowany jest do wszystkich środków transportu. Samochód typu „Star” zabiera 1 pojemnik, „Zubr” — 2, a platforma kolejowa — 5 lub 7, zależnie od wielkości.

Wreszcie ostatnia, ale za to wręcz rewelacyjna zaleta nowego pojemnika — to jego zdolność poruszania się, dzięki unieszczeniu pod nożkami kroczącej platformy. Pojemnik z szybkością 1,5 metra na minutę „schodzi” z samochodu lub wózgu na rampę mleczarni, natychmiast zwalniając środek transportu z jednej strony, a zakłady mleczarskie — z budowy wielkiej ilości magazynów i zbiorników z druzgiej.

T.M.

Wysokościowe loty nastroczają jednak specjalne problemy. Hermetycznie zamknięte kabiny dla pasażerów i załogi muszą być idealnie szczelne, a praca urządzeń klimatyzacyjnych absolutnie niezawodna. Drobny nawet defekt mógłby mieć katastrofalne konsekwencje: zejście samolotu z pułapu 30 km na wysokość 6 km — bezpieczną już dla organizmu ludzkiego — wymaga upływu około 10 minut.

Przy projektowaniu kabiny samolotu naddźwiękowego trzeba uwzględnić również wpływy promieniowania kosmicznego i związanych z tym środków zabezpieczających.

mgr R. GERDO

„Szeryf” i jego podwładni

(Dokończenie ze str. 8)

chłopcy otrzymują poważniejsze zadania. Jeśli „szeryf” stwierdzi, że ktoś z podwładnych źle wykonał polecenie — zwołuje sąd koleżeńcki, ale na ogół Jerzy Z. nie ma powodów do niezadowolenia.

Wszyscy są tu nadszpejzanie gorliwi i chcą dźwignąć palnę pierwszeństwa w sprawnym przeprowadzaniu nocnych akcji.

Któręś nocy z początkiem lipca br. kradną motocykl pozostawiony przez właściciela na ulicy. Siadają na nim we trójkę. Ciszę nocną zakłócają ich dzikie wrzaski. Pędzą motocyklem po mieście, później wyskakują na szosę do Złotoryi. Tu jednak bratnie im benzyny więc porzucają motor w rowie.

W nocy z 6 na 7 lipca organizują dwa wypadu. Akcja na sklep przy ul. Sadowej nie przynosi rezultatów. Włamanie do Kasy KBW udaje się. Wracają do Bartoszewa z pokazywanym łupem wartości około dwóch tysięcy złotych. Jest już wódka, wino, konserwy, czekolada i inne wiktualie. Ale „szeryf” nie daje podwładnym wypoczynku. W nocy z 8 na 9 lipca MO otrzymuje meldunek o usiłowanym włamaniu do cukierni. Tej samej nocy okradziono sklep PSS przy zbiegu ulicy Piastowskiej oraz Żwirki i Wigury. Wartość zabranych towarów wynosi 1500 złotych. Seria włamań nie ustaje. Następnej nocy włamywacze „obrabiają” sklep warzywny. Straty wynoszą 1200 złotych.

Poszaki wokół przestępczej szajki zacieniają się. MO jest na ich tropie. „Szeryfowi” i jego podwładnym pali się grunt pod nogami. W nocy związują „majdan” i przenoszą się w zaciszne miejsce nad Jeziorem w Koskowiecach. Do Legiony już nie idą. Mają na oku wiejski sklep. W nocy z 11 na 12 lipca okradziony zostaje sklep GS w Koskowiecach. Sprawy mają zresztą niezwykle łatwione zadanie, ponieważ okno w podręcznym magazynie sklepowym jest od tygodnia otwarte.

Zaraz po tej kradzieży GS w Piekarach Wielkich zarządza w podległej placówce w Koskowiecach remanent, na podstawie którego ustalono, że w sklepie brak towarów na kwotę 23 tys. złotych. Suma wydaje się podejrzanie duża. Inna komisja remanentowa powołania obliczenia. Manko zmniejsza się do kwoty 10 tys. złotych.

Szajka „szeryfa” przynajmniej z tego włamania, uparcie twierdząc jednak, że wartość zabranych ze sklepu towarów nje mogła wynosić więcej jak 6 tys. złotych.

(Sprawa podejrzenia dużego manka w sklepie GS w Koskowiecach będzie chyba przedmiotem rozważań i badań dla Gminnej Spółdzielni w Piekarach Wielkich).

TYMCZASEM w szalasy nad jeziorem młodociani przestępcy czują się bardzo niepewnie, bo milicja znów depcze im po piętach. Szukają więc schronienia w Legnickim Polu, gdzie powstaje nowy szalas, ale i tam trzeba przeprowadzić szybką likwidację „locum”. Kiedy zjawiają się w Legnickim Polu funkcjonariusze MO zastają na miejscu szaj-

A jaka będzie sama sylwetka zewnętrzna pierwszego radzieckiego naddźwiękowego pasażerskiego? „Modę” w tej dziedzinie dyktuje przede wszystkim aerodynamika. Pod uwagę można brać silnie wydłużony, bardzo wysmukły kadłub. Skrzydła cienkie, w kształcie trapezu lub trójkąta.

NAD pierwszym pasażerskim samolotem naddźwiękowym pracują już dzisiaj — obok ZSRR — również konstruktorzy USA, Anglii i Francji. Trudno przewidzieć, kto i kiedy zostanie zwycięzcą w tym gigantycznym wyścigu. Można tylko przypomnieć, iż pierwsza w skali ogólnosiwiatowej trasa pasażerska, obsługiwana przez poddźwiękowe samoloty odrzutowe, powstała w Związku Radzieckim. Przed sierpniem 1956 roku, maszyną typu TU-104 zaczęły obsługiwać linię Moskwa — Irkuck.

„Legnicka klika”

(Dokończenie ze str. 1)

dników? Brak zleceń powoduje, iż zarobki stają się mniej atrakcyjne — ludzie odchodzą więc z budowy.

Mgr inż. Tadeusza Boguckiego (szaryte) jednego z prawdziwych zagadnień kwalifikowanego pracownika w przedsiębiorstwie — zamiast wprowadzenia na budowę i zainteresowania go wykonawstwem robót — dyrektor skierował do wypełniania kart zarobkowych.

Ludzie więc snują komentarze: „Dyrektor nie lubi mądrzejszych od siebie. Dyrektor traktuje zarobek po macoszemu i to powoduje rozgoryczenie i płynność kadry”.

Przewodniczący Rady Zakładowej Alfred Teremina mówi: — Czy można się dziwić, że ludzie odchodzą, skoro kierownicy robót nie obciążają im wykonanych robót zgodnie z katalogiem. Oszukują na każdym kroku. Nie dbają o materiały. Bywa, że kierownik budowy Czesław Olszewski po dwa tygodnie nie zjawia się na budowie. Robotnicy nie wiedzą wówczas co robić, nie mają czym robić, bo nie ma materiału; za to co zrobione w tym czasie kierownik nie płaci. Swoje odejście — z tego powodu — zapowiedział też murarz Marian Spulnicki, doskonały fachowiec.

DYREKTOR chciałby, żeby robotnicy mało wiedzieli a dużo robili. Ale i to ostatnie mia się z prawdą. Stolarz Jan Borowski płuca już wygadła prosząc o narzędzia. Myśli pan, że dostał?

Dobrze, że ma swoje własne inaczey nie wiem jak by było.

I w konkluzji!

— Co tu dużo gadać, zakładem rządzi legnicka klika. Cały trzon dyrekcyj.

Taką opinię wystawił dyrekcji przewodniczący Rady Zakładowej. Potwierdza się ona w rozmowach z robotnikami.

Nie dziwnego — narady robotnicze, zebrania załogi, szkolenie pracowników, ewidencja kwalifikowanych pracowników, dyscyplina pracy — to wszystko dyrektor uważa za zbędny balast. Cóż z tego, że konferencja Samorządu Robotniczego podjęła szereg istotnych wniosków. Dyrektor i tak kieruje przedsiębiorstwem według swego widzimisie. I kieruje źle.

Dyrektor Miklaszewski ignoruje też wszystkie dotychczasowe polecenia lub zalecenia rady narodowej zmierzające do usprawnienia działalności przedsiębiorstwa. Na 18 pism skierowanych do PPRB z Prezydium PRN, dyrektor Miklaszewski na żadne nie odpowiedział.

To, że dyrektor, kierownik te-

chniczny, główny księgowy, planista, kierownik budowy i inni — są mieszkańcami Legiony wcale chyba nie upoważnia ich do złego traktowania załogi. Obawiam się jednak, że cały trzon kierowniczy nie dorósł jeszcze do zarządzania socjalistycznym przedsiębiorstwem. Właszcza, że działają owi kierownicy w sąsiednim powiecie. I zamiast być tam ambasadorami dobrej sprawy, której na imię integracja, scalenie Zagłębia Miedziowego, czemu Legnica powinna i może przodować — ludzie ci zasługują sobie na złą opinię pogłębiając tym samym różnicę i lubińską do Legiony nieufność. Obawiam się też, że do końca roku bieżącego przynajmniej 30 procent planowanych robót nie będzie wykonanych.

Przyczyn niewykonania harmonogramu robót należy zatem szukać w złym zarządzaniu przedsiębiorstwem. Jak długo zatem panować będą takie stosunki w PPRB?

Na odpowiedź na to pytanie oczekujemy z niecierpliwością.

Zdzisław Gawroński

Dla radioamatorów — 14 tysięcy zestawów

Ostatnio ukazały się w sprzedaży zestawy do montowania amatorskich radiodiodników. Schemat takiego aparatu został opracowany przez inż. Matiasa z Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka. Zastosował on elementy produkowane przez nasz

przemysł elektrotechniczny i w rezultacie po montażu — zgodnie z założeniem autora schematu — powstaje 3-tranzystorowy, 2-zakresowy, turystyczny aparat amatorski, wielkości 8X14 cm. Radioaparat zasilany

jest przez łatwo dostępne na rynku baterijki 3-woltowe.

Do końca bieżącego roku wytwórnia Domu Techniczno-Han-dlowego, która zajęła się produkcją zestawów, dostarczy radioamatorom 14 tysięcy kompletów.

5 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 38 (380)

SPOKOJNY WIEKEND?

Jacek Joachim

- 50 -

— Dlaczego nic nie powiedziałeś? — syknął Wąski.
— Wyglądam teraz na durnia!
— Uspokój się, Ludwiczku — Hanka pogładziła go po głowie. — Wcale się ostatnio nie zmieniłeś.
— Bo Klemens wziął ode mnie słowo honoru — tłumaczył się Starozbrojski — i kilka razy mi o tym przypominał. Przeglądaliśmy razem zbiory. Sami wiecie, ile tego jest. Co nieco się udało ustalić, czasem się wydawało, że czegoś brak, ale to tak na oko, na słowo honoru. Klemens kazał mi uważnie się wszystkiemu przyglądać, no i dać mu znać, gdybym coś zauważył. A swoją drogą wystąpił o dodatkowe dotacje, chciał uporządkować nieskatalogowane zbiory w wariackim terminie, za jeden rok.
— Oczywiście nie pan nie zauważył — stwierdziłem raczej, niż spytałem.
— Starozbrojski poczerwieniał gwałtownie.
— Dlaczego oczywiście? Nic nie zauważyłem, ale dlaczego oczywiście?
— Niechże się pan nie denerwuje — łagodniłem. — Dlatego oczywiście, że gdyby pan coś ustalił, już dawno w muzeum byłaby milicja.
— A no tak — rozchmurzył się, — a no tak. Na-

- 58 -

dał złodziej, pokrzyżował ich plany tuż przed ostatnim sukcesem. Wasz romans zaczął się wkrótce po tym, jak Klemens wpadł na trop afery. Od tej chwili śledziła pani każdy jego ruch. Badala pani możliwości wciągnięcia go do spółki. Ale szybko się pani przekonała, że to niemożliwe. Mimo to nie opuszczała go pani; przeciwnie, starała się pani zająć cały jego wolny czas, poznać jego zamiary, plany, posunięcia; a on wciąż wymykał się kontroli. W końcu było już pewne, że nie zdążył. Ileż to zabrakło wam czasu? Chodziło o tydzień, miesiąc? Cenne przedmioty sztuki za granicą, spore sumy złożone na waszym koncie w którymś z europejskich banków. Cóż to za cudowne perspektywy!
— A Kitowicz? — spytał spokojnie Wąski.
— Kitowicz? Panie doktorze, pan pyta o Kitowicza? Pan? Tym razem nie można było posłużyć się pistoletem. Tym razem wszyscy byliście na dole. Tego już pan nie musiał zostawić zonie — swojej współpoliczce.
— Przecież siedzieliśmy razem! — zawołała Hanka.
— A właśnie — powiedziałem — siedzieliście razem. Cóż za fatalny błąd. Udowodnił mi tym niezbiore — już wtedy — że morderca w tym domu ani przez chwilę nie był sam!
— Zapadła martwa cisza. Wąski drgnął, zaczął podnosić się z krzesła.
— Spokojnie, Ludwiczku — powiedziałem — niechże pan nie robi głupstw.
— Wtedy Wąski przeniósł wzrok nade mnie, w głąb pokoju.
— Siedź spokojnie, Joachim — posyłałem głos Starozbrojskiego. — Strasznie jesteś domyślny. A zdawało nam się, że Klemens cię przecenia.
— Odwróciłem wolno głowę. Starozbrojski stał o krok za mną, z niewielkim pistoletem w ręce.
— Walter 8,35 — powiedziałem — ładna broń, tylko okropnie słabutka. Za to siódemki są znakomite. Więc to pan teraz ma tę zabawkę, drogi panie Tadeuszu? Zaczynam wierzyć, że częściej niż na meksykańskie filmy chodził pan na westerny.
— Zachowuje się imponująco — powiedziała Ludmiła wstając. Zapaliła papierosa, odrzuciła włosy. — Wcale mi się to nie podoba.

- 56 -

wet mówiłem Klemensowi, że, być może, te kradzieże to jakaś starsza sprawa, że złodziej wziął pieniądze i siedzi cicho.
— Ten złodziej jest naiwny — powiedziałem. — Żeby sprzedawał przez nie wiem ilu pośredników. Znajdziemy go. Klemens zostawił spis przedmiotów skradzionych. Częstokroć oczywiście, niepełny, ale dojdziemy po nim do wszystkiego.
— Nie rozumiem — rzekł nerwowo Wąski. — W jaki sposób to wszystko wiąże się z Bajbunem. Bajbun uciekł, a pan tu siedzi spokojnie i prowadzi z nami towarzyskie rozmowy. Ostatecznie niedługo będzie jasno, mógłby pan gdzieś pójść, nawet biechota.
— Ech, Bajbun daleko nie ucieknie — powiedziałem leniwie, — a państwo mówicie mi tyle interesujących rzeczy... Więc jeszcze pani, panie Ludmiło. Proszę mi powiedzieć, czym kierował się Klemens ustalając listę gości?
— No, jak to? — spojrzała zdziwiona. — Bywamy u niego od lat.
— Wydaje mi się — powiedziałem ostrożnie, — że chyba w ostatnich miesiącach musiało się coś zmienić.
— Pan oczywiście myśli o mnie — rzekł z godnością Wąski. — Proszę więc przyjąć do wiadomości, że po początkowych nieporozumieniach nasze osobiste, podkreślę, osobiste sprawy zostały rozwiązane bezkonfliktowo. Stanowiliśmy grono starych przyjaciół, rozchodzimy się z żoną bez żalu — chusteczka znów powędrowała do oczu Ludmiły — i fakt tego porozumienia Klemens zadokumentował właśnie w ten sposób, że mnie zaprosił ze wszystkimi, jak dawniej.
— Tak, rozumiem. A Bajbun, Kitowicz?
— No cóż — mówiła cicho Ludmiła, — zawsze prócz naszego grona Klemens zapraszał dwie, trzy osoby z innych środowisk. Jak mówił — dla odświeżenia atmosfery. I Bajbun, i Kitowicz byli tu już parę razy. O Boże, ciągle nie mogę uwierzyć... ciągle nie mogę zrozumieć... zdaje mi się, że łada chwila otworzą się drzwi, wejdzie Klemens...
— No, Ludka, no... — Hanka objęła ją za ramiona, gładziła po twarzy.
— ... wejdzie Klemens, z tym swoim uśmiechem...

- 59 -

— Idiota — powiedziała współczująco Hanka — daję ci słowo, naprawdę mi się podobałeś. Gdybyś był mądry, zostałbyś u mnie na noc. Klemens przespisałby się z Ludką, obaj mielibyście rano czującą wspomnienia. I spotkalibyście się przy śniadaniu, a nie u Bozi.
— Gdzie to zrobicie? — spytała Ludmiła. — Chyba w ogrodzie, prawda? Poszedł po pomoc i ktoś go dopadł przy szosie.
— Tak, kochanie — rzekł Wąski.
— Żal mi go — westchnęła Hanka. — Nie chcę na to patrzeć.
— Dlaczego ten idiota się uśmiecha? — zaniepokoiła się Ludmiła.
— Niech mnie pani nie nazywa idiotą — powiedziałem — bo nie mnie pani obraża. To wy postępowaliście jak idioci. To zamykanie drzwi, to beznadziejne otwieranie okien! Przecież zanim zastukałem do pani, sprawdziłem okna i drzwi na parterze. Były zamknięte. Potem ta groteskowa historia Hanka, która przestraszyła się pajaka. Przecież widziałem, że tylko pani została w hallu. I potem Ludwiczek odkrywa otwarte okno.
— Nie nazywaj mnie Ludwiczkiem — wściekł się Wąski.
— Na imię mi Jacek — wyciągnąłem rękę.
— To mi się naprawdę nie podoba — wycodziła Ludmiła.
— Skąd mogliśmy wiedzieć, że zobaczysz tę drabinę? — odezwał się Starozbrojski.
— Właśnie, ta drabina. Druga bzdura. Przecież zamknęliśmy drzwi od balkonu na podest schodów i wiedziałem, że zamknęliśmy, bo przecież nie mogłem się przez nie wydostać. Jak ktoś z zewnątrz mógł wejść przez zamknięte drzwi? Jasne było, że to któryś z was. Nie wiem tylko, kiedyście ją przystawili.
— To było precyzyjnie przygotowane — rzekł z przechwałką w głosie Wąski. — Drabinę przystawiła Lud-

- 57 -

Zegar wybił w pół do czwartej.
— ... z tym samym — podjąłem, — z którym otworzył mordery drzwi wczoraj wieczorem. „Jak” spytał? „Co się stało?” I dodał jeszcze: „teraz będę zajęty...”. Wrócił do biurka, chciał usiąść, kiedy zobaczył w ręku mordery pistolet.
Cisza była tak głęboka, że słyszeliśmy równomierne tykot zegara. Ludmiła i Hanka patrzyły na mnie rozszereżonymi oczyma, Wąski spletał nerwowo palce, Starozbrojski spuścił głowę i patrzył tępo na dywan.
— ... nie, to nie był strach — mówiłem — tylko wielkie zdziwienie. „Co to za żarty?” — spytał. I wtedy padł strzał.
Spojrzałem na Ludmiłę. Oddychała szybko, ścisnęła w rękę chusteczkę.
— Ta chusteczka jest sucha — powiedziałem. — To pani zabija.

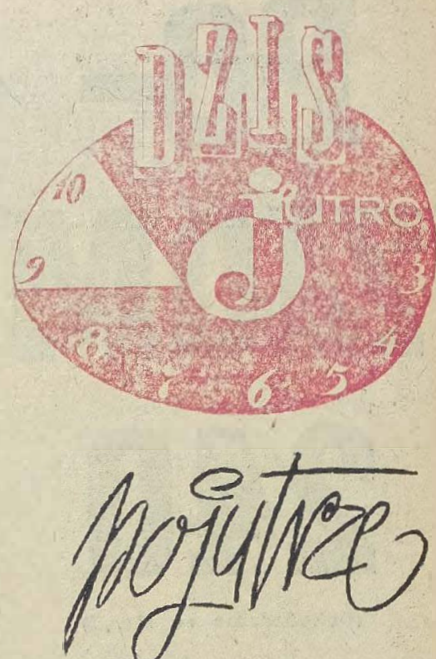
ROZDZIAŁ IX

KRZYKNĘŁA krótko, wysokim, nieswoim głosem. Hanka odsunęła się od niej gwałtownie, Wąski zerwał się na równe nogi.
— Co pan powiedział? — wykrztusił.
— To pani zabija — powtórzyłem nie zmieniając głosu ani o cień. — Tylko pani mogła wejść do Klemensa i ukryć się natychmiast. Wystarczyło przebiec od drzwi do drzwi. Tylko pani wiedziała, kiedy i o czym Klemens chce z mną rozmawiać. Tylko pani. Ach, zresztą... popełniała pani błąd za błędem. Mimo wszystko działała pani zbyt pośpiesznie. Zastukałem do pani, kiedy znalazłem Klemensa. Otworzyła mi pani po chwili, w nocej koszuli, rozczochrana, wyrwana z głębokiego snu. Ale trzy minuty wcześniej, kiedy wychyliłem się z balkonu, widziałem w pani oknie światło.
— Cofnęła się w kąt kanapy, włosy opadły jej na czoło, zasłoniły oczy.
— Co za bzdury! — syknął Wąski. — Po co miałaby to zrobić! A Kitowicz? Niech pan się nie ośmiesza.
— Jacek... co ty mówisz — szepnęła Hanka. Starozbrojski milczał.
— Po co miałaby to zrobić? — ciągnąłem. — Przecież wiecie, po co. Nie mogła dopuścić, aby Klemens wy-

- 60 -

ka, kiedy stałaś z Hanką na balkonie. Kiedy się okazało, że nie zostaniesz u Hanka, ja wyszedłem na schody, żeby dać znak Ludce, a Tadek zszedł po drabinie i pobiegł do garażu.
— Zupełnie jak w przedwojennym filmie. Tylko wiesz, Ludwiczku, takich rzeczy nie zostawia się żonie. Samemu się je załatwia.
— A jakim wrócił, idioto! — wybuchnął. — Mogłbyś mnie spotkać na schodach!
— To proste — uśmiechnąłem się. — Uciekasz przez kuchenne drzwi, albo przez okno u Klemensa na ogród i wracasz po drabinie razem z naszym filmowcem.
— Klemens by go nie wpuścił — powiedziała Ludmiła. — Klemens go podejrzewał. I dość tego! Ludwik, on stara się przedłużyć tę gadaninę. Nie wiemy, gdzie się podział ten przekłętą Bajbun. Jeszcze nam kogoś sprowadzi na kark.
— Bajbun uciekł ze strachu — wzruszył ramionami Starozbrojski. — Pewnie gdzieś maszeruje po szosie.
— Więc na kogo on liczy? — spytała zimno Ludmiła.
— Na was — odpowiedziałem — przecież nie zażyłbym tej rozmowy, gdybym na was nie liczył.
— Słuchajcie! — wtrąciła Hanka. — On wszystko wiedział, zanim zaczął mówić!
— Cicho bądź, Hanka — rzekł lekceważąco Starozbrojski. — Wierzył, że nie ruszymy milicjanta. W końcu jesteś genialna, ale poza tym nie wysilać się na myślenie.
— Czy ja jestem w łóżku genialna — odpowiedziała ze złością — to ani ty, ani Ludwik nie wiecie i nie będziecie wiedzieć. Jackowi ta okazja przepadła. A ty rób co ci każą i nie udawaj gangstera.
— Nie klóćcie się — poprosiłem. — Ja tej okazji nie przeżaluję, Haniu. Powiedzieć mi tylko, kogo zobaczył Kitowicz, Ludmiło, prawda? Jak czekała w hallu na twój znak, Ludwiczku?

c.d.n.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 16 — 22.IX. — „Zbrodniarz i panna” — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 10, 12, 15.45, 18 i 20.15).
23 — 29.IX. — „Czarny monok” — prod. franc. — od lat 16 (godz. 10, 12, 15.45, 18 i 20.15).
KOLEJARZ — 18 — 22.IX. — „Krzysztof” — prod. polskiej — od lat 12 (godz. 15.45 i 19).
23 — 29.IX. — „Byłem Montgomerym” — prod. angielskiej — od lat 12.
BALTYK — 16 — 22.IX. — „Wielka tajemnica” — prod. franc. — od lat 15 (godz. 14 i 16).
16 — 22.IX. — „Młoczenie” — prod. polskiej — od lat 15 (godz. 18 i 19).
23 — 29.IX. — „Zły spi spokojnie” — prod. japońskiej — od lat 16 (godz. 15, 18 i 20).
PIAST — 16 — 22.IX. — „Afrykańska królowa” — prod. angielskiej — od lat 12 (kolor).
23 — 25.IX. — „Dziewięć dni, jednego roku” — prod. radz. — od lat 14.
26 — 29.IX. — „Próbna jazda” — prod. węgierskiej — od lat 16.

ZŁOTORYJA

PDK — 20 — 22.IX. — „Kozara” — prod. jugosl. — od lat 18.
24-26.IX. — „Przystanek komisariat” — prod. węgierskiej — od lat 14.
27 — 29.IX. — „Zbrodniarz i panna” — prod. polskiej — od lat 16.

MILKOWICE

POKOJ — 20 — 22.IX. — „Ich dzień powszedni” — prod. polskiej — od lat 18.
24 — 26.IX. — „Perla” — prod. meksykańskiej — od lat 16.
27 — 29.IX. — „Jak być kochaną” — prod. polskiej — od lat 16.

LUBIN

POŁONIA — 26 — 22.IX. — „Pierwszy dzień jesieni” — prod. izraels. — od lat 16.
24 — 26.IX. — „Lot kpt. Loya” — prod. NRD — od lat 16 (panoram).
27 — 29.IX. — „Podpisano: Aspin Lupin” — prod. franc. — od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 23 — 25.IX. — „Człowiek z wado” — prod. włoskiej — od lat 16 (panoram).
28 — 29.IX. — „Podpisano: Aspin Lupin” — prod. franc. — od lat 16.

W domach kultury

Wojciechowski DOM KULTURY W LEGNICY — ul. Mickiewicza 3.

Piątek, 30 września — godz. 20.00 — Wieczór muzyki: mechanizm — nagrania III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie (cz. II) — prowadził: A. Wacławek.

Sobota, 21 września — godz. 20 — Wieczór taneczny.

Niedziela, 22 września — godz. 18 — Wieczór taneczny.

Poniedziałek, 23 września — godz. 19 — Turniej na najpiękniej wykonaną piosenkę (tekst polski obowiązuje) w m-cu wrześniu. Nagrody dla laureatów. Akompaniatory zapewnieni.

Wtorek, 24 września — godz. 18 — Oglądamy program TV.

Sroda, 25 września — godz. 22 — Krotki metraż X Muzy — „W parku” — prod. franc. „Skrydłaci rycerze” — prod. polskiej „Osiół w lwiej skórce” — prod. polskiej — prowadził mgr M. Gumola.

Czwartek 26 września — godz. 20 — Biesiada literacka z Jerzym Turowiczem, autorem książki „Pół wieku”.

Dyżury aptek

20.IX. — ul. Jaworzyska — tel. 24-55
21.IX. — ul. Powstańców — tel. 35-47
22.IX. — ul. Matejki — tel. 39-71
23.IX. — ul. Matejki — tel. 39-71
24.IX. — ul. Matejki — tel. 39-71
25.IX. — ul. Jaworzyska — tel. 24-55
26.IX. — ul. Matejki — tel. 39-71
Apteka przy ul. Galińskiego we wrześniu nieczynna.

Telefony

Milicja Obywatelska 07
Pogotowie Ratunkowe 09
Postój taksówek 31
Szpital Powiatowy 28

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

OB. WITOLD LISOWSKI zam. w Legnicy przy ul. Patnowskiej zapytał: „Jestem pracownikiem fizycznym. Od 20 lipca 1963 r. nie pracuję z powodu choroby. Zakład Pracy wypłaca mi zasiłek chorobowy. Wedle moich obliczeń wypłacono mi za miesiąc 10 zł. Proszę wyjaśnić mi w jaki sposób powinien być obliczony zasiłek chorobowy według obowiązujących przepisów. Zaznaczam, że lecę się w domu”.

Zasiłek chorobowy należy wypłacać

za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy wskutek choroby, nie wyłączając niedziel i świąt. Zasadniczo wypłaca go się przez 26 tygodni. Jeśli zaś chodzi o wysokość zasiłku chorobowego to zależy on od przeciętnego zarobku pracownika. W tym przypadku przeciętny zarobek obliczany jest w ten sposób, że za podstawę bierze się zarobki osiągnięte w ostatnich 13 tygodniach przed zachorowaniem. Zarobki te zsumuje się, a następnie dzieli przez 13. Otrzymujemy wtedy przeciętny tygodniowy zarobek pracownika. Następnie obliczamy 70 proc. od tej kwoty. Zasiłek chorobowy wynosi bowiem 70 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku pracownika z ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE
Nr 38 (338)

PIĄTEK — 20.IX.1963

9.55 Progr. dla szkół (kl. IV) — „Młodzi nad morzem” — z cyklu „Między Tatrami a Bałtykiem”.
17.25 Program dnia. 17.35 Progr. dla dzieci starszych „Skok” — widowisko plenerowe. 18.10 „Wielokropek” — mag. aktualn. satyrycznych. 18.25 Progr. tygod. 19.20 Wszelchn. TV: „Przesłanie Polski w ocenie współczesnych” z cyklu „Szlakiem myśli racjonalistycznej”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Pierścień wielkiej damy” — sztuka C. K. Norwida — transm. z Teatru Kameralnego w Warszawie, w przerwie wiadomości.

SOBOTA — 21. IX.

10.35 — „Ukryte skarby” — film fab. prod. CRSS. 11.55 — Program dla szkół — geografia (kl. V). 12.25-16.20 — Przerwa. 16.20 — „Panorama” — magazyn. 16.55 — Program dnia. 17.00 — Wiadomości dziennika TV. 17.05 — „Samotny biały żagiel” — widowisko.

„BARY” — MOŻE NA UŻYTEK DOMOWY

Jedna z amerykańskich firm elektronicznych wykonała nowy model cyfrowej maszyny matematycznej — „Baby”. Składa się ona z 5500 elementów i wykonuje w ciągu sekundy 33,000 operacji matematycznych a ma rozmiary maszyny do pisania i ciężar 12,5 kg.
Taki mózg można więc używać nawet do rachunków domowych.
ELEKTRYCZNY TERMOMETR LEKARSKI
Amerykanie skonstruowali elektroniczny termometr lekarski do

Walentyny Katajew. Przedstawienie dla dzieci starszych. 19.05 — Na półkach księgarskich. 19.15 — Film kr. mtr. 19.35 — Wieczorne rozmowy. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik TV.



20.30 — Warszawska Jesień. 21.10 — Panorama literacka. 21.45 — Piosenki z Polskich Nagrań program rozrywkowy.

To i owo na domowo

użytku domowego. Ten niewielki przyrząd wskazuje temperaturę z dokładnością 0,1°C — jednej „kreski” — podobnie jak lekarskie termometry rtęciowe. przy czym pomiar temperatury ciała trwa zaledwie 3 sekundy.

kowy. 22.30 — Wiadomości dziennika TV. 22.35 — Konkurs Tańca Towarzystwa. Transmisja z Norymbergi. Na zakończenie lok. Melodia na dobranoc.

NIEDZIELA — 22. IX.

9.30 — TV Kurs Rolniczy. 10.25 — 10.55 — Przerwa. 10.55 — Program dnia. 11.00 — Rep. z Międzynarodowego Dnia Czworobój Lekkocielczyzny. 11.30 — Konkursy Młodzieży Szkolnej. 12.00 — Konkurs laureatów Konkursów Międzynar. z Moskwy. 13.00-14.25 — Przerwa. 14.25 — Program dnia. 14.30 — „Przygody dziwnego psa Huckleberry” — film serijny. 15.00 — Niedzielnia biesiada. 15.45 — „Teatrzyk domowy”. 16.05 — Sprawozd. sportowe. 17.45 — „Tajemnica Starego Miasta” — program rozrywk. 18.35 — „Czytamy komedie Fredry” — teleturniej. 19.15 — Kwadrans recenzen. 19.30 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik TV. 20.30 — Sportowa Niedziela. 21.00 — „Najwspanialszy uczeń” — film fab. prod. franc. Na zak. progr. Wiadomości sportowe.

Bateria wbudowana do wnętrza termometru wystarcza do 4500 pomiarów.

CZYSTE BUTY — BEZ SCHYLANIA

Czyste buty bez schylania się — reklamuje jedna z firm NKF nowe urządzenie dla gospodarstwa domowego: elektryczną szczotkę do butów. Silnik włączony nożnym przyciskiem obraca dwie szczotki. Jedna z nich, bardziej ostra, oczyszcza obuwie z błota i kurzu, druga — poleca do wysokiego polysku.
Wygodne, ale brudzić będą rosły...

Zezem na bramkę

Znaleźli się znawcy

POZIOM piłki nożnej w naszym kraju podnosi się powoli, acz systematycznie. Zawodnicy z białym orłem notują coraz większe sukcesy na arenie międzynarodowej. Przyczyn tego pocieszającego faktu należy szukać — zdaniem czołowych trenerów — między innymi i w tym, że piłkarze zerwali ze zbyt delikatną grą.

Zdecydowanie twarda, ambitna gra poparta doskonałym wyszkoleniem technicznym i zdolnościami improvisacyjnymi poszczególnych piłkarzy, zdobywa sobie coraz większe uznanie, jest — co najważniejsze — skuteczna. A wiadomo, przy tak wybitnym sporcie jak piłka nożna liczą się tylko strzelone bramki.

Na ostatniej odprawie trenerów i instruktorów piłkarskich naszego województwa we Wrocławiu, trener państwowy Władysław Koneciewicz zalecał gorąco słuchaczom aby powyższe zasady zaczęli wpać trenowanym przez siebie piłkarzom. Do wiadomości. Wraz z przejściem na tak zwaną „brazylijską” (4-2-4) poważnie zmienia się typ gracza na niektórych pozycjach. Nowy system narzuca właśnie grę twardą, zdecydowanie męską.

Niezmierznie więc nas dziwi, co najmniej niepoważne ataki niektórych — pożałujcie Boże — znawców na zespół naszego „Dziennika”, że gra brutalnie. Po spotkaniu z „Thorezem”, Stachula, Cieszkowski i inni — świetni zresztą zawodnicy Wąbrzeźnia — poskarżyli się, że legnickianie grali brutalnie. Obiektywny obserwator tego spotkania musi się tu pozbliżyć do umiarkowania. Przecież od lat tak bywa, że najgroźniejszym napastnikiem gości opiekują się najlepsi kondycyjnie piłkarze gospodarzy. To, że Stachula nie znał wcale, że grał zbyt ostro, „opiekował” się kanią tym był wyrażnie niedysponowany i skądinąd się na ostą grę swych „opiekunów” upoważnia chyba do zacytowania przysłowia: „Zły taniec i spódnica przeszkadza”.

Niektórzy „znawcy” potrafili nawet apelować do sędziów piłkarskich aby ci zwracali uwagę na grę legnicką. Jesteśmy przekonani, że co najmniej 80 procent arbitrów prowadzących spotkania ligi wojewódzkiej doskonale zna swe zadania, sędziuje obiektywnie i dokładnie. Gdyby jednak — co z góry wydaje nam się nieprawdopodobne — posłuchali apeli owych „znawców”, mogłoby dojść do tego, że przez 90 minut na boisku rozległoby się tylko gwizdki sędziów.

W czasie ostatniego spotkania Dziennik — Pogoń Pieszyce zadaliśmy sobie trud liczenia przewinień piłkarzy zarówno jednej jak i drugiej drużyny. Otóż wykroczenia piłkarzy Pogoni arbitrowi odgwiżdżał 28 razy, wykroczenia legnickian 16. To są niestety fakty. Podobnie bywało i w poprzednich spotkaniach.

Wynika z tego jasno, że warto aby niektórzy znawcy piłki nożnej dokładnie poznali najnowsze przepisy, zobaczyli jak są interpretowane na boiskach.

Między twardą, męską grą utrzymaną w ramach ustalonych przepisów, a brutalną kopaniem jest bowiem dość wyraźna różnica.

B. FREIDENBERG

150 uczestników spartakiady w Rzeszotarach

Spartakiadę w Rzeszotarach śmiało zaliczyć można do imprezy, pod każdym względem udanej. Zarówno organizatorzy z przewodniczącym koła LZS KAZIMIERZEM FILUTOWSKIM na czele jak i sportowcy spisali się bardzo dobrze. A oto niektóre wyniki uzyskane w Rzeszotarach. Skok w dal wygrał BOLESŁAW KONEFAŁ wynikiem 5,42 m, trójskok ADAM JASKOWICZ — 10,90 m, rzut dyskiem ZYGMUNT MAZUR — 38,68 m.

Wycieczka kolarska na dystansie 10 km (na rowerach turystycznych) zakończył się zwycięstwem MIECZYSLAWA KARWATA, drugie miejsce zajął TADEUSZ WACH, trzecie ALEXANDER ZIEMIEC.

b.

Dwa spotkania dwa zwycięstwa

Udanie wystartowali juniorzy Hutnika do walk mistrzowskich w piłkarskiej lidze juniorów. Dwa pierwsze spotkania rozstrzygnęli na swą korzyść. Po zwycięstwie nad Jaworzanką 9:2, równie wysoko pokonali MKS Sobieszów 6:0.

Hutnicy po dwóch meczach znajdują się na czele tabeli rozgrywek. W obu spotkaniach występowali w składzie: Cyma, Dzido, Sonek, Psiuch, Choina, Drabant, Mezynski, Marcinak, Jakubowski, Janusiak, Andrzejewski, Majkut, Łopaciński, Czuba.

Młodymi piłkarzami opiekuje się mgr B. Miot.

b.

Nowy stadion jeszcze w tym roku

W siedzibie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lubinie odbyła się niedzienna narada. Udział wzięli wszyscy dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw budujących Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Na naradzie dokonano podziału prac społecznych nad budową boiska sportowego przy Liceum Ogólnokształcącym. Prace społeczne oszacowano na 500 tysięcy złotych.

Ogrodzenie boiska wykona Lubinskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe w terminie do 30 listopada. GKGH i LPBM oddadzą do dyspozycji społecznego kierownika budowy stadionu około 50 samochodów dla zwiezienia gruzu. Ponadto LPBM własnym sprzętem wyrówna teren płyty boiska.

W tej bardzo pożytecznej akcji nie zabraknie też młodzieży szkolnej. Nadzór nad całością prac sprawować będzie inż. Bolesław Rutkowski.

Ski

Szkolenie w zakresie prawa — nowa forma walki z nadużyciami gospodarczymi

Poczynając od jesieni br. Zrzeszenie Prawników Polskich uruchamia ogólnopolską akcję szkoleniową w zakresie przepisów o ochronie mienia społecznego i odpowiedzialności karnej, dyscyplinarnej, zawodowej i cywilnej pracowników instytucji państwowych i jednostek gospodarki uspołecznionej.

Tematyka szkolenia jest tak ważna i aktualna, że zainteresować powinna zarówno pracowników jak i kierownictwo urzędów, instytucji państwowych, przedsiębiorstw, spółdzielni itd.

Szkolenie odbywać się ma w formie kursu znochnego trwają-

cego 1 rok, poczynając od października br. Kurs przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla pracowników obowiązków nadzoru nad innymi pracownikami sprawującymi bezpośrednie pieczę nad mieniem społecznym — a więc dla dyrektorów, ich zastępców do spraw ekonomicznych, administracyjnych i technicznych, gł. księgowych, kierowników działów finansowych, rachuby i innych pracowników księgowości, rewidentów i kontrolerów wewnętrznych i t.p.

Z uwagi na to, że kurs organizowany obecnie jest pierwszym systematycznym szkoleniem znochnym pożądanym jest udział w nim pracowników komórek personalnych, organizacyjnych, zatrudnienia, członków Rad Robotniczych, Zakładowych oraz wszystkich osób pragnących pogłębić swą wiedzę zawodową i zapoznać się z przepisami prawa. Materiały opracowane w formie skryptów mogą okazać się pomocne nawet niejednemu radcy prawnemu.

Informacji o kursie udziela i zapisy przyjmuje Zrzeszenie Prawników Polskich Katowice, ul. Andrzeja 16—18, w terminie do 15 września 1953 r.



Tylko 3 drużyny bez straty punktów!

W piłkarskiej klasie B naszego podokręgu pojedynki mistrzowskie zaczynają być coraz ciekawsze. Po trzech spotkaniach na czele tabeli tylko trzy drużyny znajdują się bez straty punktów — Piast Legnica, Piast Bolków, Górnik Lubin.

Trzecia kolejka spotkań przyniosła następujące rozstrzygnięcia: Piast Legnica — Garbarnia Prochowice 7:1, Górnik Lubin — Polonia Środa 4:0, Piast Bolków — Dziwiarz Legnica 1b 8:2, LZS Zebrzydowa — BKS 1b 1:3, Stal Chocianów — Jaworzanka 6:2, Górnik Złotoryja — Pogoń Świerżawa 0:2.

Aktualna tabela:

Piast Legnica	3	6:0	20:6
Piast Bolków	3	6:0	14:5

LZS Miłkowice mistrzem grupy I

Piłkarze naszego powiatu startujący w klasie V zakończyli rozgrywki. Jak już podawaliśmy mistrzem grupy I, która wcześniej zakończyła rozgrywki, została jedenastka Przybłowa.

Najlepsi w grupie I okazali się piłkarze Miłkowic, którzy dwukrotnie spotkali się z drużyną Przybłowa w walce o tytuł mistrza powiatu.

Oto tabela grupy pierwszej:

LZS Miłkowice	12	22	57:18
LZS Jakusów	12	20	68:16
LZS Kunice	12	18	36:25
LZS Miłogostowice	12	10	32:39
LZS Piatnica	12	10	31:45
LZS Golanek Dolna	12	7	25:19
LZS Grzymalin	12	1	4:18

Alina Jurkowska Janina Pytel Zbigniew Mielniczek Aleksander Jurkowski i Julian Netrebiak zwyciężają w Biegach Narodowych

W powiatowych Biegach Narodowych w Legnicy startowało 72 zawodników wyłonionych z eliminacyjnych biegów środowiskowych. Impreza na stadionie CWKS-u przebiegała bardzo sprawnie. Funkcję sędziego głównego biegów sprawował mgr H. Chojek.

A oto zwycięzcy poszczególnych biegów: 500 m młodzieży — Alina Jurkowska — LZS Kunice — 1:44,8, 600 m junierek — Janina Pytel — Liceum Pedagogiczne — 2:27,8, 1000 m młodzików — Zbigniew Mielniczek — LZS Kunice — 2:58,3, 1500 m juniorków — Aleksander Jurkowski — II Liceum Ogólnokształcące — 4:45,4, 2000 m seniorów — Julian Netrebiak — LZS Legnica — 5:23,4.

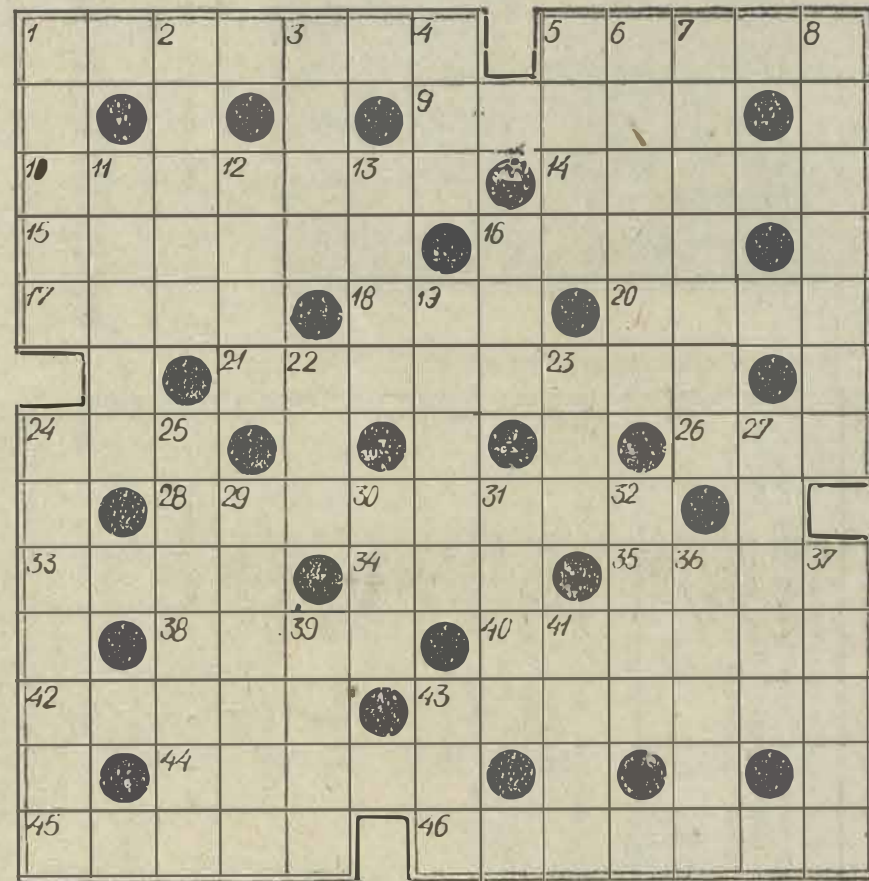
Piękne boisko w czynie społecznym

Sportowcy Koskowic członkowie koła LZS zbudowali w czynie społecznym piękne boisko do siatkówki. Kortowa nawierzchnia boiska zdała w pełni egzamin podczas rozgrywek z okazji dożynkowego święta.

Największy wkład pracy przy urządzaniu boiska włożyli: TADEUSZ SOBOKÓW, JOZEF SEREDYSZYN, JAN SZEWC, FRANCISZEK JAKUBÓW, JAN KUCY i TADEUSZ SKOBELSKI.

b.

K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO — 1) odłupany kawałek drewna, 5) to zdrowie, 9) duża budowla obronna, 10) flanka, 11) gobelin, 15) okazja, sprzyjająca chwila, 16) okręt Noego, 17) lewy dopływ Warty, 18) ściana z cegieł, 20) angielski socjalista utopijny, zwolennik spółdzielczości, 21) grupa Słowian wsch. zamieszkująca wczesnym średniowieczu okolice Moskwy, 24) pisarz i dramaturg żydowski (1880—1957), 26) kucharz okrętowy, 28) bezpaństwowiec, człowiek nie mający ojczyzny, 32) dwa zabytki literatury staroskandynawskiej, 34) dowódca Janczarów, 35) przykrycie, opona, 38) członek ludu irańskiego pokonanego przez Hunów, 40) roślina oietnia, 42) przedmiot czci religijnej, niektórych ludów, 43) jedna z najbardziej rozpowszechnionych zasad purowych, występuje w roślinach, grzybach, organach zwierząt, 44) szerołki kolonizator, 45) barwny brat dziecięcia zamieszkujący lasy Ameryki Północnej, 46) termin szachowy.

PIONOWO — 1) olbrzymia trawa afrykańska, 2) cesarz rzymski, 3) trunek, 4) postać z powieści Kraszewskiego, 5) mały, 6) ptak wodny, 7) ściełek, 8) rybnik, 9) chwast leśny, 11) ulatwił podróż, 12) małe jezioro, 13) białe wałki, 16) papuga, 19) zysk w kasie sklepowej, 22) gatunek wierzby, 23) bohater utworu Corneille'a, 24) świadek, 25) dowód zawarcia umowy, 27) pieśń Podhala, 29) rekwizyt malarza, 30) pias rytmiczny, 31) an-

gielska jednostka miary, 32) posiadłość brytyjska na Płw. Arabskim, 36) poezja opisowa — bohatera, 37) zatoka M. Czerwonego, 39) bóg Teb, 41) władca Olimpu, 43) rzeka w Szwajcarii.

Nagrody wylosowali

Za trafne rozwiązanie krzyżówek z numerów 29/329, 30/330, 31/331, 32/332, 33/333, 35/335, „W. L.” nagrody książkowe otrzymali: Zbigniew K. Szpala, Legnica, ul. Kraszewskiego 5—4, Jadwiga Majchrowska, Złotoryja, ul. Sołna 14—5, Anastazja Kamińska, Wrocław, Pl. Nowy Targ 9 m 6, Irena Zieniewicz, Legnica, ul. Ułanska 20, Witold Maślankowski, Bydgoszcz 16, ul. Hutnicza 97 m 7, Józef Draczk, Legnica, ul. Ułanska 30, Zdzisław Zieniewicz, Legnica, ul. Ułanska 30, Eugenia Makarewicz, Oświęcim, 4 Al. Słowackiego 31 m 7, Mieczysław Macowicz, Chocianów, ul. Świerzejskiego 11 pow. Lubin, Roman Kondratowicz, Złotoryja, ul. Grunwaldzka 4.

Nagrody wylosowały pocztą. Prosimy o potwierdzenie odbioru.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 38 (338)

W dniu 18 sierpnia br. na terenie naszego woj. w kol. 4/173 padła główna wygrana 1,000.000 zł



319-K

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62, REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Książ, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blaciak, Sławek Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak, ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział korespondencji i czytelników — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i pocztę.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-5.

